WYDANIE

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71 tel. 105-03.

Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
P.K.O. 19.339

POLSKA

PISMO CODZIENNE

CZERWIEC
15
NIEDZIELA
Św. Wita
Wschód słońca 3 m. 15
Zachód 19 57
Rok II. Nr. 161

Zwiedzajcie Międzynarodową Wystawę Komunikacji i Turystyki **W POZNANIU** od 6 lipca do 10 sierpnia r.b.

Kryzys obozu majowego

ZŁUDZENIA A WYMAGANIA RZECZYWISTOŚCI.

Przedstawiliśmy wczoraj w rzucie główne nurty refleksyj i wątpliwości, jakie ujawniają się wśród adherentów obozu majowego. Najmniej objawów zwątpienia co do racjonalności systemu i metod wyczuwa się w t. zw. grupie pułkowników, pod którą to nazwą umówiliśmy się pojmować naściślejsze grono najczystszych piłsudczyków. Możnaby nawet zaryzykować twierdzenie, że w tem środowisku, które od kwietnia ub. r. dzierży rządy w swoich rękach (nie licząc smętnego interludjum prof. Bartla ze stycznia—marca r. b.), sam ciężar rządów uniemożliwia widać perspektywiczne refleksje, na które stać było np. grupę „P r z e ł o m u“.

Zresztą między „pułkownikami“ a wszystkiemi innemi grupami obozu majowego jest zasadnicza różnica. Konserwatyści, liberali, ludowcy, bebeesowcy czy „przełomowcy“ stanowią grupy ideologiczne, które wprawdzie należą do sanacji, ale które posiadają własne, częstokroć dawne i głębsze nastawienia społeczno-polityczne, które zmuszają je do stałej (choć niezawsze dość ścisłej i konsekwentnej) konfrontacji swoich idej ogólnych z rzeczywistością pomajową. Czyści piłsudczycy na takie rozdwojenie osobowości nie chorują: oni istnieją tylko w granicach myśli i rozkazów Marsz. Piłsudskiego. Dopóki on się nie waha, oni również wahać się nie będą...

Dopiero na tem tle warto sobie uprzytomnić, że właśnie ta grupa rządzi obecnie krajem. Cierpki stosunek Sejmu do nieszczęsnej ofiary ciężkich zaren wewnętrzno-politycznych, prof Bartla, nasunął u szczytów obozu majowego wyobrażenie, że trzeba zastosować kurs silnej ręki. Polscy „nieprzejednani“ doszli do władzy.

Mamy więc obraz taki: przy sterze grupa silnego kursu (acz, jak to zapowiadał min. Kwiatkowski, bez skłonności ku ostatecznym rozgrywkom) w kraju szeroki rozlew nastrojów opozycyjnych, fermenty w łonie samej sanacji (Cezchowicz, „Przełom“, Bartel i inni) — i to wszystko na tle dotkliwego przesilenia gospodarczego.

Nikt nie nazwie tego sytuacją normalną. Niema, naszem zdaniem, żadnych serjo widoków, że r e b u s s i c s t a n t i b u s można oczekiwać uspokojenia i unormowania stosunków, których przecież państwo gwałtownie potrzebuje. Złudzeniem jest, że w obecnych fermentach tkwią elementy twórcze, wychowawcze, instruktywne. Złudzeniem jest, że można będzie przeczekać falę opozycji, przeżyć, przetrzymać jej szturmy. Znany z wojny światowej „ostatni kwadrans nerwów“ nie ma u nas żadnego zastosowania, boć zresztą nie jesteśmy chyba wśród siebie dwoma obozami wrogów, dyszących żądzą zniszczenia się.

I jeśli obóz majowy rzeczywiście pragnie przerodzić duchowo parlamentaryzm polski i nasze życie państwowo-polityczne, to musi bezwzględnie zmienić swoje metody postępowania. Musi je dostosować do psychologji społeczeństwa, musi oczyścić je z błędów dotychczasowych, przejawiających się równie w ludziach jak i w trybie działania politycznego, musi postępowaniu swemu dać spokojny ton wychowawczy i szukać zbliżenia do mas społecznych.

WYJAZD PANA PREZYDENTA RZPLITEJ DO WILNA.

Wczoraj o g. 8 zrana Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał w otoczeniu swej świty samochodem do Wilna. Panu Prezydentowi towarzyszą w podróży między innymi: szef kancelarji cywilnej, dr. Lisiewicz, zastępca szefa kancelarji wojskowej, ppłk. Fryda, adjutant mjr. Jurgielewicz, kpt. Suszyński, kpt. Górzewski i dowódca kolumny samochodowej p. Heinst.

Przegląd prasy

UGODA Z UKRAIŃCAMI?

Krakowski „I l u s t r. K u r j e r C o d z i e n n y" powtarza za ukraińskim „R u s s k i m G o ł o s o m" rewelacje o ugodzie czy układzie rządu z partją niepodległościowo-terorystyczną ukraińską „Undo". „R u s s k i j G o ł o s" pisze, że

„Undo" wysunęło szereg warunków, jak np. amnestja dla więźniów politycznych, własne szkolnictwo, uniwersytet i oddanie Narodowego Domu i Stauropigji lwowskiej w ręce Ukraińców.

Pozatem niektóre punkty mają posiadać znaczenie międzynarodowe, a jeden z nich nawet ma nosić bardzo sensacyjny charakter.

O propozycjach tych metropolita Szeptycki powiadomił rząd, który postulaty „Unda" uznał za podstawę rokowań.

„W ślad za tem ks. metropolita udał się do Warszawy, gdzie odbył szereg rozmów z min. Józewskim, i innymi dygnitarzami państwowymi. Ostateczne sformułowanie i zawarcie porozumienia jest w obecnym stanie rzeczy już podobno kwestją najbliższego czasu.

Cytowany organ ukraiński tak kończy swoje rewelacje:

„Z „Undem" przeszła więc na służbę polską jedna obecnie wielka ukraińska organizacja nacjonalistyczna. Śladem Petlurowców, powędrowało również i galicyjskie „Undo" do polskiej Canossy. W ten sposób ukraiński ruch irredentystyczny w Polsce, jako siła niezależna, przestał istnieć".

Uważamy informacje ukraińskiego pisma za **kaczkę** dziennikarską.

ŻYDOWSKIE PRETENSJE.

„N a s z P r z e g l ą d" wije się jak piskorz, faktorując własnej koncepcji politycznej, podlegającej na planie: sanacja godzi się z lewicą, a żydzi będą temu sojuszowi dopomagać! Przy braku lepszych argumentów, zajmuje się organ sjonizmu wpieraniem w żydowską opinję, że podatkami gnębią kupców... endecy urzędnicy skarbowi (na co słusznie „G a z e t a P o l s k a" wytknęła żydom, że sabotują sami podatki!). Obecnie „N a s z P r z e g l ą d" denuncjuje, że

po czterech latach rządów sanacyjnych mamy Naukowy Instytut Emigracyjny opanowany całkowicie przez endeków i przeprowadzający ideały ultra-szowinistyczne pod opieką rządowego Urzędu Emigracyjnego. Instytut ten wydaje za pieniądze rządowe (recte państwowe) „Kwartalnik", którego redaktorem jest zawzięty endek dr. Gustaw Załęcki. I otóż ten pan niedawno chwalił się w „Gazecie Warszawskiej", że Urząd Emigracyjny ma program zmierzający poprostu do wyparcia z kraju Żydów i wogóle mniejszości narodowych.

Pan Załęski — zresztą dobry znawca spraw emigracyjnych — ani nam brat ani swat, ale czy godziwa jest taktyka organu prasowego, który temi „metodami" chce spełniać swoje „usługi" polityczne?

CZERWONA DYPLOMACJA.

„R o b o t n i k" chwali się, że

korzystając z pobytu w Krakowie włoskiego faszystowskiego ministra spr. zagranicznych p. Grandiego, Krakowski Komitet Robotniczy P. P. S., zamiast jakichkolwiek innych form demonstracji przesłał mu onegdaj bukiet białych i czerwonych kwiatów z następującym listem w języku włoskim.

List ten brzmi w polskiem przekładzie:

Jego Excelencja Pan Grandii

Minister Spraw Zagr. — Grand Hotel.

W imieniu wielotysięcznych mas robotników krakowskich Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S., ma zaszczyt prosić Waszą Excelencję o złożenie kwiatów na grobie nieboszczyka posła Jakóba Matteottiego.

Proszę przyjąć uprzejme wyrazy poważania.

Krakowski Okr. Kom. Rob. P. P. S.,

Przewodniczący: Miecz. Mastek, poseł na Sejm.

Kraków, w szóstą rocznicę gwałtownej śmierci Matteottiego.

Smaczne — co?...

I małe jeszcze pytanie: dlaczegoż te krowoderskie zuchy użyły do tej brutalnej demonstracji biało-czerwonych kwiatów? Czy żeby i polskie barwy narazić na grymas niechęci?

Operacje skrzydłowe

PO STARCIU NA FRONCIE POLSKO-RUMUŃSKIM, OGIEŃ PRZERZUCONY ZOSTAŁ NA POŁUDNIOWY BRZEG CZARNEGO MORZA

Po ostatniej walnej batalji dyplomatycznej, która się rozegrała w Warszawie i w Bukareszcie, położenie „stron walczących" uległo zmianom o tyle doniosłym, iż bodaj żadna z nich nie zamierza pozwolić sobie na pauzę wypoczynkową i orjentacyjną, na nowych stanowiskach.

Osiągnąwszy znaczny sukces w Bukareszcie, Francja nie wykazuje bynajmniej chęci poprzestania na nim. Pragnie rozszerzyć go, utrwalić i zabezpieczyć przed próbami kontrataków, zwłaszcza włoskich. Po doraźnem opanowaniu centrową pozycją rumuńską, rozszerza swój wielki atak dyplomatyczny, pewnego rodzaju manewrem okrążającym, na dalekie południowe skrzydło frontu przeciwników — na bliski Wschód. Od niedawna wciągnięty on został w orbitę projektów amerykańskich, snutych z warszawskiego punktu wyjścia. Oddawna zaś pozostawał w obrebie przeważającego wpływu Włoch, troskliwie przez nie podtrzymywanego.

Chodzi głównie o pozycję turecką i poczęści także grecką. Amerykańskie zamierzenia ekspansji na bliski wschód, podstawę w czarnomorskich portach Rumunji, zaniepokoiły konkurentów i wywołały na dobro Turcji współzawodnictwo ofert gospodarczo-finansowych angielskich i szwedzkich. To było jeszcze mało politycznie.

W znacznie wyższym stopniu charakter polityczny noszą odwiedziny w Angorze francuskiego jenerała Gourauda, który walczył na bliskim wschodzie podczas wielkiej wojny, notabene przeciwko obozowi niemiecko-tureckiemu.

Pomnik na cześć żołnierzy francuskich, poległych w Dardanelach stał się szczególniejszą okazją do ożywienia przyjaźni turecko-francuskiej.

Manifestacja jej zbiegła się w sposób uderzający z konkretnym już aktem politycznym, jaki stanowił podpisanie ugody turecko-greckiej w sprawie zatargu finansowego, powstałego na tle wymiany ludności obcoplemiennej pomiędzy temi państwami Zatarg trwał szereg lat, stanowił główny szkopuł, o który rozbijały się wytrwałe usiłowania Rzymu, ażeby doprowadzić do politycznego zbliżenia pomiędzy Grecją a Turcją. To znów zbliżenie zabezpiecza Turcję przeciwko dywersji zachodniej i rozszerza turecką swobodę ruchów w Azji, jużto przeciwko Moskwie (na Kaukazie), już przeciwko Anglji (Iraku). Ta swoboda staje się wtedy bezpośrednio zależną jużto od po stawy Włoch, już mocarstwa, które nad temi ostatniemi osiągnęło przewagę, np. Francji: co znów z kolei jest bardzo pożądanem dla jednego z tych mocarstw atutem dyplomatycznym wobec drugiego (nie trzeba zapominać o Syrji francuskiej), lub też wobec Anglji czy Moskwy.

W Atenach od czasu ujęcia tam władzy po raz ostatni przez Venizelosa, wpływ francuski wydatnie przeważył nad włoskim. Dzięki zaś ostatnim odwiedzinom i układowi podpisanemu w Angorze ten wpływ wysuwa się w tej chwili na plan pierwszy również i w Turcji. Pośrednio wzmacnia on także świeżo nowemi siłami obsadzoną pozycję francuską po drugiej stronie Czarnego Morza, w Bukareszcie.

Cóż na to wszystko Włochy? Oczywiście, nie siedzą z założonemi rękoma. Młoda faszystowska energja nie pozwala im po odwiecznej porażce, pogrążać tę sprawę jeszcze bardziej przez zniechęcenie. Po intronizacji Karola II, widząc, że przeciwnik, zdobywszy centrum, rozwija bez przerwy dalej swój atak na skrzydle południowym, Włochy ani na chwilę nie ustają w czynnej defenzywie oraz poszukiwaniu punktów słabych we froncie nacierającego przeciwnika, przeciwko którym ewentualnie daloby się zorganizować kontratak.

Zjawiają się tedy w prasie włoskiej artykuły, usiłujące faire bonne mine au mauvais jeu w sprawie rumuńskiej. Ich celem jest poczęści zamaskować porażkę, osłabić jej efekt psychiczny w opinji międzynarodowej, poczęści zaś zapoczątkować akcję sprawdzającą, czy pozycja francuska w Rumunji, dzięki Karolowi stała się istotnie nie do zdobycia, czy nie daloby się Karola pozyskać, jego wierności dla republikańskiej protektorki francuskiej zachwiać, perspektywę większej wobec Francji niezależności częściowo przynajmniej na stronę włoską przyciągnąć.

Pozatem podczas swego powrotnego z Warszawy przejazdu przez Budapeszt nie mógł p. min. Grandi użyteczniej instruować węgierskiego premjera p. Bethlena pod adresem Londynu. Hr. Bethlen wybierał się tam właśnie napewno w celu zbadania poglądów Anglji na sprawę restauracji monarchistycznej na rzecz arcyksięcia Ottona. Obecnie jeszcze ciekawszem byłoby, zwłaszcza dla Włoch, dowiedzieć się, czy na Levancie Francja nie poczyna so bie zbyt somodzielnie, czy nie na leżałoby naprzykład wobec Turcji silniej zaakcentować współdziałania ententy francusko-angielskiej? Bo gdyby Anglja była tego zdania, to zważywszy, iż Turcja jej nie ufa, droga do rozbicia odświeżonej przyjaźni francusko - tureckiej jużby stanęła na poły otworem.

W taki to sposób podtrzymywany jest na lewatyńskim froncie nieustanny ożywiony ogień dyplomatyczny.

Równocześnie na tyłach linji bojowej przygotowywane są głęb sze bardziej zasadnicze przegrupowania sił walczących, w szczególności pomiędzy Ameryką, Rosją, Francją i Niemcami. Do nich powrócimy jeszcze.

St. Szczutowski.

Odpowiedź polska na notę niemiecką

W kwestji nagłej podwyżki ceł.

W dniu wczorajszym Minister stwo Spraw Zagranicznych przesłało przedstawicielowi rządu niemieckiego w Warszawie p. Rauscherowi odpowiedź na notę niemiecką z dnia 2 maja,

W nocie swej rząd polski stwierdza, że rząd Rzeszy, zgod nie z poglądem innych sygnatarjuszy konwencji handlowej z dnia 24 marca r. b. bierze za pod stawę regulowanie stosunków go spodarczych z innemi państwami wyżej wspomnianą konwencję. Opierając się na tej samej podstawie rząd polski nie może przy łączyć się do wyrażonego w no cie niemieckiej poglądu, że ostatnie podwyżki niemieckie były spowodowane okolicznościami na głemi, wymagającemi natychmia stowego zastosowania — gdyż okoliczności, które spowodowały podwyżki, istniały już od dłuższego czasu — wskutek tego należało przy podwyżkach tych za stosować zwykłą procedurę, prze widzianą w konwencji handlowej, t. zn. rząd Rzeszy winien był pod wyżki te notyfikować na 20 dni przed terminem wejścia ich w ży cie, tak, aby strona, która czuje się dotknięta, temi zmianami ceł, mogła wystąpić o rekompensatę dla przywrócenia równowagi, na ruszonej podwyżkami.

Prócz tego notyfikacja ostatnich niemieckich zmian celnych nie nastąpiła nawet zgodnie z procedurą, przewidzianą w okolicznościach nagłych, gdyż notyfikacja nastąpiła po terminie wprowadzenia w życie nowych ceł,

Mając na uwadze, że istotne interesy Polski zostały dotknięte przez ustawę z dnia 15 kwietnia r. b., rząd polski stoi na stanowi sku, iż należałoby w myśl art. I konwencji podjąć pertraktacje po lubowne, celem przywrócenia równowagi, naruszonej ostatniemi niemieckiemi podwyżkami celnemi.

Nowy gabinet

Utworzenie rządu w Rumunji

Bukareszt 14 czerwca. Utworzony został nowy gabinet w składzie następującym: **Prezydjum Rady Ministrów — Maniu, Sprawy Zagraniczne — Mironescu, Sprawy Wewnętrzne — Vaida Voevod, Rolnictwo — Mihalake, Roboty Publiczne i Komunikacja — Manoilescu, Finanse — Popowici, Oświata i Wyznania Religijne — Hostacesco, Sprawy Wojskowe — Condescu, Handel i Przemysł — Madgearu, Sprawiedliwość — Junian i Praca — Halippa.**

Członkowie nowego gabinetu złożyli przysięgę. Podsekretarze stanu mianowani będą później. Dziś rano odbędzie się pierwsze posiedzenie Rady Ministrów, popołudniu zaś gabinet przedstawi się parlamentowi.

AKCJA POJEDNAWCZA

Wiedeń, 14 czerwca. **Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu, że królowa wdowa Marja konferowała wczoraj przez dwie godziny z królową Heleną. Rozmowa dotyczyła pojednania królowej Heleny z jej małżonkiem królem Karolem. Słychać, że królowa Marja opuściła pałac królowej Heleny w nastroju opty mistycznym. Dziś ma się odbyć na zamku królewskim zebranie familijne, na którem nastąpić ma pojednanie się królowej Heleny z królem. Królowa Helena zaniechała dotychczasowego swego odmownego stanowiska pod wpływem siostry, b. królowej greckiej Elżbiety.**

„UCISK PRAWA"

między Wisłą a Niemnem

Królewiec, 14 czerwca (tel). Koenigsberger Allgemeine Zeitung zamieszcza długi artykuł, omawiający „ucisk prawa pomiędzy Wisłą a Niemnem".

Tym „uciskiem prawa" mają być postanowienia, wypływające z traktatu wersalskiego. Artykuł omawia najpierw szeroko „niesprawiedliwości" prawne na terenie Kłajpedy i Gdańska, powtarzając znane już żale Niemców z powodu stosunku Polski do Gdańska oraz roli, wyznaczonej Gdańskowi przez Traktat Wersalski. Następnie przechodzi do sprawy korytarza pomorskiego, operując znanemi już argumentami.

Wobec nowej sytuacji

Troska Komisji spr. zagr. Senatu.

Paryż, 14 czerwca. Komisja Spraw Zagranicznych Senatu ustaliła program prac obecnej sesji i zwróciła się do premjera Tardieu o wygłoszenie expose o dominujących zagadnieniach francuskiej polityki zagranicznej. Komisja zwraca szczególną uwagę na obecną sytuację w Europie środkowej i południowej.

O sesję nadzwyczajną Senatu

LIST PREMJERA SŁAWKA DO MARSZ. SZYMAŃSKIEGO

P. Premjer Sławek był wczoraj w południe na Zamku, gdzie odbył konferencję z P. Prezydentem Rzplitej. Wedle opinji kół politycznych konferencja ta stała w związku ze stanowiskiem jakie Rząd zamierza zająć wobec sesji Senatu.

Równocześnie z zarządzeniem p. Prezydenta Rzplitej o zwołaniu sesji Senatu p. Premjer przesłał p. Marszałkowi Szymańskiemu następujące pismo:

„Mam zaszczyt przesłać Panu Marszałkowi zarządzenie Pana Prezydenta z dnia 12 czerwca 1930 r. w sprawie zwołania sesji nadzwyczajnej Senatu.

Jednocześnie nie mogę się powstrzymać od uczynienia uwagi, że motywy, zawarte w piśmie z dnia 4 czerwca r. b., podpisanem przez 38 senatorów, zawierają niedopuszczalną i niewłaściwą krytykę aktu Pana Prezydenta z dnia 20 maja r. b., dotyczącego wyłącznie Sejmu.

Motywy te są tembardziej niewłaściwe, że pozostają w sprzeczności z literą i duchem Konstytucji i zawierają niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy powołanie się na dotychczasową praktykę prawnokonstytucyjną.

Zgodnie bowiem z Konstytucją z dn. 17 czerwca 1921 r. w brzmieniu nowelizowanej dn. 2 sierpnia 1926 r., a mianowicie w myśl art. 25 ust. 3. zwołanie Sejmu na sesję nadzwyczajną może nastąpić według własnego uznania Prezydenta Rzeczypospolitej, a winno nastąpić na żądanie 1/3 części ogółu posłów.

Przepis ten, na mocy art. 37 Konstytucji, stosuje się „odpowiednio także do Senatu, względnie jego członków“.

Z wyraźnego przeto brzmienia obu tych artykułów wynika, że jeżeli Prezydent Rzeczypospolitej nie zamierza **skorzystać** z przysługującego mu prawa **inicjatywy**, to do zwołania Senatu na sesję nadzwyczajną niezbędne jest zgłoszenie żądania, podpisanego przez odpowiednią liczbę senatorów, a nie posłów.

Zawarte przeto w piśmie posłów sejmowych z dnia 9 maja r. b. żądanie zwołania na sesję nadzwyczajną nietylko Sejmu, lecz i Senatu było **przekroczeniem uprawnień** służących Sejmowi, sprzecznem z zasadami Konstytucji.

Błędnem jest też mniemanie, że z **ducha** Konstytucji wypływa konieczność **równoczesnego** odbywania „sesji“ Sejmu, bowiem Konstytucja zastrzega taką równoczesność w art. 36 ust. 2 tylko w stosunku do trwania „kadencji“, jako całkowitego okresu legislatywnego obu izb. Również tok prac ustawodawczych, konstytucyjnie i regulaminowo ustalony, nie czyni koniecznem równoczesnego rozpoczynania obrad obu izb, gdyż z natury rzeczy prace Senatu muszą być poprzedzone pracami Sejmu.

Wreszcie powołanie się na dotychczasową praktykę prawno - konstytucyjną nie odpowiada rzeczywistości, gdyż jak dotąd zwoływanie sesji nadzwyczajnych Sejmu i Senatu było dokonywane zawsze oddzielnemi zarządzeniami Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz właśnie na podstawie „oddzielnych“ pism Sejmu i Senatu; w szczególności zaś w roku 1927, a mianowicie dnia 27 sierpnia, ówcześni Marszałkowie Sejmu i Senatu złożyli Panu Prezydentowi pisma, zaopatrzone wymaganą liczbą podpisów posłów i senatorów, domagające się zwołania Sejmu i Senatu.

Pan Prezydent zwołał sesję nadzwyczajną Sejmu, zarządzeniem z dn. 6 września 1927 r., Senatu zaś — zarządzeniem z dnia 9 września 1927 r., przyczem termin zwołania Sejmu był oznaczony od dnia 13 września 1927 r. Senatu zaś — od dnia 22 września 1927 r. Ta dotychczasowa praktyka zgłaszania żądań oddzielnie przez posłów i oddzielnie przez senatorów, ustalona zresztą — jak z powyższego wynika— przez sam Sejm i Senat, nie może być obecnie zmieniona na podstawie jednostronnego wytwarzania precedensu przez Sejm, z uszczerbkiem konstytucyjnie zastrzeżonych praw Senatu.

PREZES RADY MINISTRÓW..
(—) W. SŁAWEK.....

List p Premjera wywołał ożywione komentarze w kołach politycznych, nietylko z powodu wyrażonych w nim poglądów, ale także i krytyki, jaką zawiera w stosunku do Sejmu a także i do opozycji w Senacie.

Przypuszczano w ostatnich czasach dość powszechnie, że Rząd dopuści Senat do odbycia sesji, gdyż na gruncie Senackim niema powodu do konfliktów między Rządem a parlamentem. Senat bowiem ani niema prawa uchwalania Rządowi votum nieufności ani też nie stoi w żadnym związku z drażliwą politycznie sprawą procesu p. Czechowicza natomiast ma do załatwienia parę pilnych spraw ustawodawczych.

Po liście atoli p Premjera przypuszczenia te poważnie się zachwiały. List ten stwarza bowiem platformę do konfliktu między Rządem a opozycją w Senacie i najprawdopodobniej zaraz po otwarciu posiedzenia Senatu da powód do ostrej dyskusji na ten temat.

Wobec tego staje się rzeczą możliwą, że i sesja senacka zostanie tak jak sejmowa, odroczona przed otwarciem pierwszego posiedzenia.

Czy zamach?

Wybuchł 4-ch maszyn piekielnych

Wiedeń, 14 czerwca. Prasa tutejsza donosi z Niszu: Wczoraj około godz. 9-ej wieczorem w poczekalni 3-ciej klasy dworca kolejowego nastąpił wybuch maszyny piekielnej, ukrytej za piecem. Wskutek tego został zabity kontroler weterynarji Rankowic, 2 żołnierze odnieśli ciężkie rany, a uczeń gimnazjum doznał lżejszy poranień.

O godz. 11-ej w nocy eksplodowała 2 maszyna piekielna na torze kolejowym linji Nisz - Pirot w odległości 900 mtr. od dworca. Wybuchł nastąpił w chwili, kiedy nadjeżdżał pociąg pośpieszny z Pirot.

Pozatem odkryto 3 maszynę piekielną wagi 1½ klg., której wybuch nastąpił podczas zdemontowania jej.

O godz. 3-ciej nad ranem nastąpił wybuch 4 maszyny piekielnej, ukrytej w piasku na przedmieściach.

Berlin, dnia 13 czerwca. Berliner Tagenblatt podkreśla, że przyjazd Grandiego do Warszawy zbiegł się w dziwny sposób z powrotem Karola do Rumunji i przypuszcza, że zdarzenie to nie było nieznane Grandiemu.

POTRZEBY WOJ. POMORSKIEGO

NARADY Z UDZIAŁEM P. PREZYDENTA RZPLITEJ

Dnia 12 czerwca 1930 r. na Zamku, w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej, odbył się wieczór dyskusyjny, poświęcony potrzebom województwa pomorskiego.

W zebraniu wzięli udział: pp. Ministrowie: Spraw Wewnętrznych, Rolnictwa, Reform Rolnych i Robót Publicznych oraz wice - ministrowie Skarbu i Rolnictwa, przedstawiciel sfer rządowych, bankowych, gospodarczych oraz zaproszeni delegaci organizacji gospodarczych i społecznych Pomorza.

Wieczór rozpoczął się przemówieniem p. Aleksandra Dąbskiego, prezesa Rady Zrzeszeń Gospodarczych Pomorza, który uzasadnił potrzebę istnienia Rady Zrzeszeń Gospodarczych oraz nakreślił najważniejsze postulaty gospodarcze dzielnicy.

Po godzinnej przerwie, w czasie której członkowie delegacji zostali przedstawieni P. Prezydentowi Rzeczypospolitej, odbyła się dyskusja w której zabrali głos: minister Janta - Połczyński, min Staniewicz wice-minister Grodyński i prezes Banku Gospodarstwa Krajowego Górecki.

Na zakończenie P. Prezydent Rzeczypospolitej wyraził zadowolenie z przebiegu dyskusji, która dała możność szczegółowego zapoznania się z potrzebami województwa pomorskiego.

Blok włosko-polsko-rumuński

Wywody prasy włoskiej i niepokój prasy niemieckiej.

Rzym, 14 czerwca. Prasa wita żywo wzmocnienie przyjaźni polsko - włoskiej oraz powrót Karola do Rumunji. Dziennik **„Stampa“** podkreśla przyjaźń polsko - rumuńką i wykazuje, że Rumunja nie ma żadnego interesu pozostać nadal w ramach Małej Ententy. Interesy Rumunji wymagają najściślejszej współpracy na polu gospodarczem i politycznem z Polską i Węgrami. Stampa kończy swe wywody stwierdzeniem, że Włochy i Rumunja mają wspólne cele, z czego wypływa konieczność związania interesów tych trzech krajów.

Messagero i Giornale d'Italja, wspominając o nowozawartem przymierze turecko - greckiem, zaznaczają, że bez pomocy Włoch przymierze to nie doszłoby do skutku. Z wywodów tych pism przebija wyraźnie zadowolenie, że polityce włoskiej udało się zaszachować na Bałkanach Francję przez zawarcie przymierza.

Śmierć majora Seegrave

Na łodzi motorowej „Miss England“

Londyn, dnia 14 czerwca. Wypadek dzisiejszy jest jeszcze dokładnie nie wyjaśniony. „Miss England“, jadąca z szaloną szybkością, nagle skręciła i znikła pod wodą, poczem wynurzyła się w pewnej odległości kadłubem do góry, aby później pogrążyć się stopniowo. Kilka znajdujących się w pobliżu łodzi motorowych pośpieszyły z pomocą.

Seegrave i inżyner mechanik ciężko ranni przeniesieni zostało do jednego z domów na wybrzeżu, zaś trzeciego członka załogi, który prawdopodobnie zatonął nie znaleziono.

Pomimo wysiłków kilku lekarzy Seegrave, który jak się zdaje, miał przebite płuca i kilka innych ran, zakończył niebawe mżycie w obecności żony, która, będąc świadkiem wypadku, czuwała u wezgłowia rannego.

MIN. ZALESKI

o Paneuropie

Staraniem klubu społecznego w Krakowie odbyło się dziś wieczorem w sali kasyna oficerskiego bardzo liczne zebranie, zwołane dla celów propagandy idei Paneuropy.

Zebranie zaszczycił swą obecnością minister Spraw Zagranicznych p. August Zaleski w towarzystwie naczelnika Wydziału Południowego M. S. Z. Günthera. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele władz, świata naukowego i szerokich kół obywatelstwa krakowskiego.

P. minister wygłosił przemówienie na temat Paneuropy.

W przekroju

UWAGA NA BACZNOŚĆ! — POJMOWANIE STANOWISKA. — WIEDEŃ I WARSZAWA. — APEL DO SFER GÓRNYCH.

W Wiedniu zaszedł wypadek tak w treści swojej wymowny, rzucający taki snop jaskrawego światła, a jednocześnie nastręczający tyle porównań, że siłą prosi się pod pióro.

Oto wedle relacji prasy wiedeńskiej sprawa przedstawia się w sposób następujący:

Podczas premjery sztuki Hasenclevera pod tyt. „Małżeństwo związane w niebie“, dyżurny komisarz policji ogłosił skargę przeciwko autorowi, reżyserowi i wykonawcom ról głównych o obrazę religji i bluźnierstwo.

Sztuka ta miała być wystawiona już rok temu w Wiedniu, z powodu jednak alarmów prasy zaniechano tego. Ustępstwo nie podobało się socjalistom austrjackim, którzy użyli wszelkich wpływów, aby dramat Hasenclevera wprowadzić na deski sceniczne.

I tu stała się rzecz wręcz nieprawdopodobna: po zakończeniu pierwszego aktu, obecny na przedstawieniu komisarz policji udał się za kulisy i zawiadomił reżysera, iż wnosi skargę o bluźnierstwo nietylko przeciwko autorowi, ale i tym, którzy współdziałali w realizowaniu sztuki t. j przeciwko reżyserowi i niektórym artystom, grającym czołowe role. Reżyser przyjął to oświadczenie komisarza do wiadomości, niemniej jednak przedstawienie doprowadził do końca. Skarga tego jeszcze wieczora zgłoszona została do prokuratorji.

Jakie są dalsze losy dramatu Hasenclevera — dzienniki wiedeńskie nie piszą.

Uwaga na baczność! Komisarz policji, a więc urzędowy przedstawiciel porządku i ładu publicznego, reaguje — jak żywe srebro — na sztukę, jaka zawiera momenty obrażające uczucia religijne ludności. Używa wszelkich możliwych w swem rozporządzeniu środków. nie waha się przed atakiem na trzy fronty i domaga się w ten sposób zdjęcia dramatu z afisza.

Czytając opis tego zajścia, do świadcza się przedewszystkiem uczucia zazdrości. Zwykłej, pospolitej, brzydkiej skądinąd zazdrości, że oto djapazon życia w socjalizowanym, trochę awanturniczym Wiedniu jest postawiony przez czynniki władz na takiej wyżynie, iż pismа wiedeńskie mogą poszczycić się wypadkiem, o jakim piszemy powyżej.

Mimowoli oczywiście, chociaż by się tego nie chciało, przychodzą porównania i wnioski. Wiedeń tak jak i Warszawa jest katolicki, więcej jednak od przewrotu powojennego czerwony. niż nasza stolica. Wypadek, jaki tam zaszedł, dowodzi jasno, jak na dłoni, że władza rozgranicza tolerancję socjalną i polityczną od wybryków w dziedzinie, które godzą zarówno w uczucia moralne, etyczne, jak i religijne zsocjalizowanego Wiednia.

Czyż jest do pomyślenia, ażeby u nas w naszych stosunkach mógł mieć miejsce podobny fakt? Czy na łamach prasy, oczywiście nie brukowej, ale tej, co stoi na straży ogólnej moralności, nie toczyły się całe kampanje, skierowane przeciwko wyuzdaniu, jakie płynęło i płynie ze sceny, estrady i ekranów kinematograficznych. Nieodległe to przecież historje, kiedy na osławionym „Kurniku“, granym na scenie Teatru Letniego, reagowała publiczność; ona doprowadziła ostatecznie do zdjęcia sztukę z repertuaru, rola nato miast władz, mających obowiązek czuwać nad zgorszeniem była — żadna.

Czy słyszeliśmy kiedykolwiek, ażeby władza policyjna ustosunkowała się w sferze zagadnień religijno - etycznych w ten sposób, iżby położyła wszechwładną swoją, jeśli chodzi o inne dziedziny, rękę na repertuarze, zalatującym jawnem zgorszeniem?

Nie mówmy już o treści sztuk teatralnych, ale posłuchajmy tytułów rozmaitych „przebojów“, wyśpiewanych po rewjetkowych teatrzykach, a następnie kolporto wanych w kilka dni przez wszelakiego rodzaju drapichrustów w najruchliwszych punktach miasta.

Co to istotnie za oryginalny widok, kiedy pod murami kościołów wprost w uszy przechodzącej młodzieży i dzieci wykrzykuje się już nie dwuznaczniki, ale grubą wyraźną pornografję a obok stoi przedstawiciel władzy, który ani drgnie. Oczywiście, funkcjonarjusze policji nie mogą postępować indywidualnie, aczkolwiek wiemy o tem, iż ogół ludzi, odzianych w granatowe mundury, jest uczciwy, czujący i myślący po katolicku, wychowujący własne dzieci na dobrych obywateli Państwa. Niedociągnięcia tkwią nie w dole, lecz w górze. która zezwala na wyświetlanie fizjologiczno - seksualnych filmów.

Wszak pamiętamy „Miłość w przyrodzie“ spreparowaną przez jednego z „ojców“ miasta p. Błędowskiego. Co za pomieszanie pojęć! Wiceprezydent, a więc czynnik z tytułu swego stanowiska obowiązany więcej jak ktokolwiek inny do czuwania nad ogólnem dobrem mieszkańców, wypycha na ekran film, wywołujący oburzenie, listy i komentarze w prasie tych, którzy pociągnięci szerokim i pięknym tytułem, wybrali się nań i zaprowadzili swoje dzieci.

A czynnik urzędowy?

Ani słowa, ani wyrazu, ani jednego gestu, któryby był odpowiednikiem tej reakcji, jaka samorzutnie popłynęła ze strony publiczności. Kochamy swą armję granatowych policjantów, oceniamy ich ciężką, niejednokrotnie bohaterską. służbę, doskonale zdajemy sobie wszyscy sprawę z warunków, w jakich te szeregi stróżów bezpieczeństwa i ładu społecznego pracują, chcemy ją widzieć na najwyższym szczeblu wartości w hierarchji państwowo-administracyjnej i dlatego piszemy że ogarnia nas brzydkie uczucie zazdrości, iż oto fakt ze sztuką Hasenclavera miał miejsce w Wiedniu — nie w Warszawie.

W momencie, kiedy życie publiczne rozprzęga się i rozłazi jak stary, znoszony łachman, kiedy statystyki samobójstw i przestępczości wśród młodocianych aż krzyczą przerażającemi liczbami, przykład Wiednia powinien być dla pewnych naszych sfer tak wymowny, dosadny i jasny, że na temat jego winno się urządzić w dygnitarskich gabinetach nie jedną, ale dziesięć konferencyj.

A przedewszystkiem wprowadzić i zastosować w życiu.

Czesław Xawery Jankowski.

ŻE SWIATA

JAK KSIĄŻĘ KAROL ODBYŁ PODRÓŻ?

SZOFER NICOLO. — TAJEMNICA

Pisma rumuńska podają następujące, niezmiernie ciekawe szczegóły podróży księcia Karola z Francji do Bukaresztu.

Najtrudniejszą rzeczą w Paryżu było wyrobienie dla księcia paszportu i wiz przejazdowych. Rozwiązanie tego skomplikowanego problemu wziął na siebie kapitan Pop, członek rumuńskiej misji lotniczej w Paryżu. Kapitan Pop stwierdził z łatwością, że niektórzy urzędnicy paryskiego poselstwa rumuńskiego są przeciwni powrotowi Karola do Rumunji, postanowił więc otrzymać dla księcia paszport podstępem.

Po krótkim namyśle polecił szoferowi, rumuńskiego attaché wojskowego w Paryżu, Eugienjuszowi Nicolo, zwrócić się do poselstwa z prośbą o wystawienie mu paszportu na wyjazd do Rumunji. Poselstwo, nie podejrzewając nic złego, Nicoli żądany paszport wystawiło. Następnie paszport posłano do konsulatów państw, przez które prowadzi droga do Rumunji, z prośbą o wydanie „szoferowi Nicoli" wiz tranzytowych Rzecz jasna, że nikt szoferowi rumuńskiego attaché wojskowego, pragnącemu udać się na urlop do kraju trudności nie robił. Kiedy wszystkie wizy były załatwione, fotografję szofera z paszportu usunięto, a na jej mijscu nalepiono fotografję księcia Karola.

Zdawało się, że wszystko jest w jaknajlepszym porządku. Niestety jednak przy przeglądaniu „spreparowanego" już paszportu kapitan Pop ku niemałemu swemu zdumieniu spostrzegł, że w pośpiechu zapemniano owizie niemieckiej. O wyrywaniu fotografji nie mogło już być mowy. Trzeba więc było zaryzykować.

Kapitan Pop osobiście udał się do poselstwa niemeickiego, prosząc o wizę dla swego szofera. Urzędnik poselstwa wziął paszport do ręki i, — o zgrozo! — zaczął się bacznie przyglądać fotografji. Rezultat sumienności niemieckiego urzędnika był fatalny: księcia na fotografji poznano. Mimo to jednak pieczątkę wizową na paszporcie pozostawiono...

Książę Karol pierwszą część swej podróży (z Paryża do Monachjum) odbył koleją. W Monachjum na księcia czekał już samolot marki „Farman", wypożyczony za 44.000 franków.

Przyjaciele księcia Karola otrzymali o wyjeździe obecnego króla z Paryża szyfrowaną depeszę treści następującej: „Przyjadę z całą rodziną — Cica".

Mechaniczny człowiek

Wypełnia wszystkie rozkazy

W pięknej angielskiej miejscowości kąpielowej, Ilfracombe „bawi" mechaniczny człowiek, Eryk Robot, który jest największą atrakcją uzdrowiska.

Eryk, jak sam powiada o sobie, jest największym cudem współczesnej techniki. Na rozkaz wstaje, siada, kłania się odwraca głowę, porusza rękoma zupełnie jak żywa osoba.

Jednym z jego najosobliwszych talentów jest zdolność mówienia, i to zupełnie do rzeczy. Eryk odpowiada na pytania, co wśród odwiedzającej publiczności budzi niekiedy wielką wesołość. Jeden z obecnych np. zapytał go, co myśli o współczesnej kobiecie. „Bardzo mi się podoba", odpowiedział natychmiast mechaniczny człowiek. Zapytany o zdanie w sprawie długich sukien kobiecych powiedział, że krótkie sukienki są zgrabniejsze i nie tamują ruchów. Na pytanie z czego żyje, odpowiedział bez namysłu: „Żyję prądem".

Jest to prawda, Eryk bowiem poruszany jest tylko elektrycznością. Ruchy jego są zaś tak precyzyjne, że wiele osób nie chce wierzyć, że w aluminjowem jego wnętrzu nie kryje się jakiś mały chłopiec, który wykonywa rozkazy. Tym niedowiarkom pozwala się otwierać wnętrze Robota i zaglądać do środka.

Testament na drzwiach

Drzwi przewiezione do notarjusza

Niewątpliwie najbardziej oryginalnym testamentem jest ten, który zostawił ostatnio jeden z obywateli miasta, pisząc swe dyspozycje kredą na drzwiach własnego mieszkania.

Dochodzenia policyjne ustaliły, że zmarły, powróciwszy do domu z przechadzki, zaskoczony jakąś nagłą słabością, nie znajdując pod ręką papieru i atramentu, postanowił spisać własną wolę kredą na drzwiach apartamentu przez się zajmowanego Drzwi te zostały obecnie przeniesione do archiwum notarjatu bergameńskiego. Testament został uznany jako ważny i obowiązujący.

Obrazki z życia

MAJĄ SIĘ DOBRZE. — PRZY PÓŁ - CZARNEJ.

W rubryce wiadomości prowincjonalnych wyczytałem: „Żona bezrobotnego Wiktora Gorzelańczyka, mieszkanka Kalisza, powiła czworaczki: dwóch synów i dwie córki. Noworodki i matka mają się dobrze".

Mają się dobrze?!

Wydaje mi się, że kronikarz nie uświadamia sobie mimowolnej ironji. jaka się kojarzy z tem określeniem.

Przeciż Wiktor Gorzelanczyk jest bezrobotnym. A wiemy jak wygląda życie bezrobotnego. Nawet w bogatej Anglji znaczna część bezrobotnych odżywia się kartoflami, a wychodzi na przechadzkę po kolei, gdyż na jedną rodzinę przypada najczęściej jedna zmiana garderoby.

Nie łudźmy się, że polski bezrobotny ma się dobrze. I że jego tak niespodziewanie a licznie powiększona rodzina będzie się mieć dobrze...

Nie usypiajmy sumienia przygodnym frazesem.

We Francji i Włoszech premiuje się liczne rodziny. U nas te rzeczy zbywa się kronikarskiemi żarcikami, a jednocześnie na czołowych szpaltach nawoluje się do poszanowania małżeństwa i zwalcza się neomaltuzjanizm.

Jest to niedorzeczne.

Ufamy, że rodziną Gorzelańczyka zaopiekuje się społeczeństwo.

— — — — — — — —

Jeśli nie wiecie czytelnicy. co to jest stolik literacki. to bądźcie łaskawi przespacerować się do „małej ziemiańskiej" (Warszawa Mazowiecka), zwanej także „bezarabską", jako że niema tam żadnego araba, tylko same żydy.

Tam możecie spotkać o dowolnej porze dnia i nocy t. zw. literatów, szukających natchnienia przy pół czarnej i polujących na drobną pożyczkę od 20 groszy do 5-ciu złotych

Bractwo to — mimo że gołe— jest jednak wesołe, nic sobie z życia nie robi, bo zresztą i życie nic sobie z literatów nie robi.

— Wiecie, spotkałem dziś Tetmajera, wyglądał jak Janosik na zdrowotnym urlopie, chodząca reklama literackiej bryndzy — wołał już od progu jeden kędzierzawy poeta, znany pod przydomkiem „ironisty".

— Iii..., wielka rzecz! — cedził inny „sceptykiem" zwany — myślałem, że spotkałeś min. Skarbu albo chociaż dyrektora departamentu sztuki i naciągnąłeś ich na grubszą pożyczkę.

— Wstydźcie się, zawołał „idealista" — nic tylko pieniądze i pieniądze. I wy ośmielacie się nazywać kapłanami sztuki!

— Nie mamy pretensji do tak wysokich tytułów — odparł ironista. Poeta jest także człowiekiem i chce jeść.

— Nadczłowiekiem — chciałeś powiedzieć — wtrącił idealista.

— Niestety, pół - człowiekiem — pół - trupem. Czy to nie wstyd, żeby Orkanowi trzeba było kupić śmiertelna koszule ze składek?

— Ale odszedł on w sławie nieśmiertelnej — krzyknął zaperzony idealista.

— Może w takim razie zapłacisz rachunek za nasz stolik — ze swego konta nieśmiertelności.

— Chyba sonetem?

— Szkoda. że sonety nie są monetą obiegową.

Jotesko.

ŚWIĄTECZNE WĘDRÓWKI.

WISŁĄ - NA „ELEONORZE" - DO PŁOCKA

Wielki tłum na małej „Eleonorze". — Czy Kraków leży... przed Płockiem? — Polska Szwajcarja. — Bezdomni turyści. — Kwatera wachmistrza Sowy. — Piękno Płocka.

Świąteczne wędrówki strudzonych upałem mieszkańców Syreniego Grodu mają już swoją zdawna ustaloną tradycję. Jako nieodzowne czynniki naszego „campingu" figurować muszą: tłok, kłótnie i zmęczenie...

Gdyby tych trzech elementów nie było w programie jakiejkolwiek wycieczki, — nie byłaby ona kompletna. A jednak, gdy w przeddzień świąt żona zapytała mnie. „co robimy jutro?" odparłem bez wahania „wyjeżdżamy!"

I — pojechaliśmy!

Na przekór przesądom, na pohybel niewygodom, na złość znajomym, którzy zamierzali nas w święta odwiedzić — o świcie — 8-ej rano dnia świątecznego wstępowaliśmy z żoną na pokład wodnej dwukółki „Eleonory", która nas miała dostarczyć aż... do Płocka!

„Eleonora", choć mała i niepokaźna miała mężne serce i betonowy pokład, inaczej trudno byłoby wytłomaczyć, jak wytrzymała tłum, który się na jej pokładzie zebrał. Zagubieni w tłoku, balansując między tobołami, walizami, katarynką i uczestnikami zbiorowej wycieczki: „Warszawa — Modlin — Płock" — zebraliśmy się wreszcie w jedynej wolnej kabinie, którą wskazała nam litościwa dłoń kapitana okrętu. Zebraliśmy się, to znaczy: niżej podpisany, jego żona, oraz piękna pani o włosach koloru blond (w wieku 27—28 lat) — jak się później okazało. p. Zofja i pani o włosach koloru hebanowego w wieku 28 — 27 — jak się później okazało — p. Irena. Słowem — trzy panie i ja jeden, wielce z tego powodu zakłopotany.

Rozmowa, pod wpływem upału, wspólnych biadań i podróży „skleciła" się nareszcie, a wiadomo przecież, iż tam, gdzie trzy niewiasty gadają — dla mężczyzny miejsca niema. Wyszedłem tedy na pokład, lokując się między łokciem starszej damy, i kolanem pana w meloniku.

Warszawa maleje w oczach. „Leonora" ciężko sapie, słońce praży, katarynka gra — słowem jest spontanicznie wesoło.

Pamiętam, że zawijaliśmy do niezliczonych „portów" na lewym i na prawym brzegu Wisły.

Że siedliśmy na mieliźnie, bo się „Leonora" zmęczyła. Że pasażerowie daremnie szukali chłodu, wpatrując się w mętne wody Wiselki. Że kilka razy odwiedzałem naszą kabinę, stwierdzając z uczuciem ulgi, że wszystkie trzy niewiasty czują się znakomicie. Że pani Zofja (współpracowniczka jednej z ajencyj prasowych) pytała mnie: „Czy płyniemy przez Kraków?", za co przyjaciółka zganiła ją surowo, mówiąc, że „najpierw będzie Kazimierz nad Wisłą".

Że udało mi się z triumfem zdobyć z wody wiślanej cztery szklanki herbaty z cukrem i cytryną. Że informowałem starszego „papę" o Płocku, o jego osobliwościach i hotelach, nie mając o tem zielonego pojęcia.

Że było ciepło, wesoło i słonecznie.

•

Płock z oddali wygląda wręcz majestatycznie. Tak położonych miejsc, tak pięknie nad rzeką zbudowanych miast niewiele jest w Europie, to też. jestem przekonany, że gdyby Płock nazywał się, dajmy na to: „Plotzenberg" i znajdował się poza granicami Polski— nasi turyści mieliby pełne usta zachwytu dla tej cudownej miejscowości i, mówiąc o wrażeniach z podróży wzdychaliby do zagranicznego piękna...

A tak: kto u nas mówi o Płocku?!

Przylumowaliśmy do przystani o 7-ej wieczór. Z pięknych, zielenią pokrytych wzgórz patrzało na nas historyczne miasto, jakby radując się. że zjazd turystów do Płocka taki jest tego roku gromadny...

Niestety, był zbyt gromadny, jak o tem po chwili mieliśmy się przekonać.

Lekkim krokiem z trzema walizkami. dodając otuchy trzem zmęczonym niewiastom, piałem się po schodkach w górę pełen „radosnej twórczości" turystycznej, pełen nadziei na wygodny hotel i dobrą kolację. Nadzieje prysły: w pięknym grodzie nadwiślańskim celu świątecznych wybraw i wycieczek nie było ani jednego wolnego pokoju, tak zapobiegliwy jest tamtejszy magistrat i właściciele hotelów.

Nieszczęśni turyści miotali się w dorożkach i samochodach po całem mieście, daremnie szukając choćby kąta, gdzieby strudzoną głowę można było złożyć... Nie znaleźli! Zdeterminowani — odjechali z powrotem nowym statkiem.

Ja, wierząc w łut szczęścia — nieustawałem w poszukiwaniach i — znalazłem! Wprawdzie nie lokal odrazu, ale niezmiernie uczynnego przechodnia, p. Taborskiego, który dowiedziawszy się o naszem mieszkaniowem nieszczęściu — obiegł swoich znajomych i — znalazł kwaterę u najbardziej gościnnego człowieka — wachmistrza Michała Sowy z 4-go pułku strzelców konnych.

Wachmistrza strzelców, który z podziwu godnem samozaparciem odstąpił „warszawiakom" swój lokal. ucałowałem i poszedłem spać!

*

W różowych humorach zwiedzaliśmy od następnego ranka Płock. Piękna katedra, ozdobiona wewnątrz rzadkiemi malowidłami — nie może doczekać się zewnętrznego wykończenia, ale piękno jej stylu i położenia oko przyciągnąć musi.

Prastara „wieża szlachecka" pomału w gruzy się rozsypuje, muzeum — ciekawe, pełne zwiedzających, kawiarnie nabite (jak w Warszawie), ulice czyste, ale nie polewane, obiady gorsze niż w Warszawie, ludzie milsi, niebo jasne, okolica — niczem Szwajcarja...

Z alei spacerowej. ciągnącej się brzegiem Wisły. widok rozległy, hen, na nizinę przeciwległą i Wisłę, figlarnemi serpentynami wdal biegnącą.

Wieczorem — pełni jeszcze płockich wrażeń — odbijaliśmy od przystani na luksusowym wiślanym „Atlanticu" — „Francji", na pokładzie której człowiek czuje się prawdziwie po europejsku.

Zachodzące promienie słońca złociły wybrzeże, i grzały złotem w oknach katedry, pieściły wiślany nurt...

Staliśmy na górnym pokładzie, wpatrzeni w piękno krajobrazu.

Powtarzałem sobie w myśli dwuwiersz:

„A czy znasz ty, bracie młody
Swoje ziemie, swoje wody?" **Old.**

ŻYCIE RELIGIJNE

HERETYCY-SEKCIARZE

KIM ONI SĄ I DO CZEGO DĄŻĄ?

Nie wszyscy wiedzą zapewne, że w dzisiejszej Polsce istnieje przeszło 40 sekt, przyczem liczba ta nie obejmuje wyznań: kalwińskiego i luterańskiego, oraz oraz marjawitów. Sekt ulegalizowanych mamy 21 i całą falangę nieuznawanych przez państwo, w tej liczbie sektę Hodura, cerkiew Bogdanowicza, adwentystów, malowańców i t. p. Jest to istna wieża Babal, a „nowi prorocy" głoszą nauki nieraz pozbawione wszelkiego sensu. Znaczna część sekciarzy działa wśród ludności prawosławnej, ale nie trzeba zapominać, że zwolennicy Hodura, oraz Metodyści, starają się siać kąkol i na niwie katolickiej.

O działalności tych sekt i ich błędnej nauce szerszy ogół słyszy bardo mało, dlatego też z uznaniem podnieść należy ukazanie się książki ks. Wincentego Misia, znanego z dawniejszych prac na polu publicystyki katolickiej, p. t. „Heretycy - Sekciarze kim są i do czego dążą"? Jest to zarys popularny historji herezyj w Kościele Powszechnym od czasów Symona, Arjusza poprzez Husa, Lutra i Kalwina aż do doby obecnej, czasów rozpada jącego się na niezliczone sekty protestantyzmu.

Czytelnik dowie się z tej pracy jakie główniejsze sekty, operują obecnie w Polsce i z czyjej strony czerpią poparcie moralne i materjalne, oraz na czem polega ich błędna nauka. — Będzie to rzeczą bardzo pożyteczną w obecnych czasach.

Jednocześnie ks. dr. Miś przytacza wyjątki z Pisma Św. i Ojców Kościoła, wyłuszczające prawdziwą naukę Kościoła Bożego, który przez Chrystusa został utworzony i ma przez tegoż Chrystusa zapewnioną niezniszczalność do końca świata.

Ponieważ sekciarze walczący z Kościołem Katolickim piszą i opowiadają przeróżne oszczercze zmyślone historje o nadużyciach w kościele w wiekach przeszłych, może nieco za zwięźle ks. dr. Miś ujął sprawę katolickiej reformy Kościoła dokonanej przez Papieży i Sobory powszechne, tępiące nadużycia, które wśród ludzi zawsze powstawać mogą, ale Kościoła, dzieła Bożego zniszczyć nie są zdolne.

Mimo ten szczegół, książka ks. dr. W. Misia, owiana jest duchem apostolstwa, napisana przystępnie i zajmująco od pierwszej do ostatniej kartki — może z powodze niem osiągnąć cel autora, przeciwdziałając mętnym szalbierczym naukom fałszywych proroków, bałamucących lud nasze nieraz nawet w celach nic wspólnego z religją niemających.

Książka ks. dr. Misia powinna znaleźć miejsce w bibliotekach Macierzy Szkolnej, parafjalnych i stowarzyszeń polskich, zwłaszcza na kresach i terenach zagrożonych przez inwazję sekciarską, z reguły opierającą się na czynnikach przebywających zagranicą Polski a jej rozwojowi, jako państwa katolickiego, wrogich. **R.**

„Mesjasz" w roli aktora

Krishnamurti aktorem kinematograficznym.

Przed kilku laty propagatorka teozofji, Anna Besant, obwieściła światu, że na ziemię stąpił nowy „mesjasz" w osobie młodego i wy twornego Hindusa, Krishnamurti. Nowy „mesjasz" przybył do Europy i tu prowadził konferencje o konieczności podnoszenia dusz, ale wkrótce zmęczył się podróżą.

Obecnie prasa amerykańska donosi z Hollywood, że Jedda Krishnamurti chce zostać aktorem kinematograficznym. K. A. P.

Transmisja

Przemówienia Ojca świętego

W dniu 29 czerwca r. b. następuje otwarcie wielkiej watykańskiej radjostacji nadawczej. W dniu tym poraz pierwszy Ojciec Św. stanie przed mikrofonem i przemówi do całego świata katolickiego. W Stanach Zjednoczonych Am. Półn. cały sztab inżynierów pracuje od miesiąca, aby zapewnić transmisji czysty i niezakłocony przez wyładowanie atmosferyczne odbiór. Również, i wszystkie stacje polskie transmitować będą przemówienie Ojca Świętego.

APEL DO SPOŁECZEŃSTWA

Ofiary na Kongres w Poznaniu

Wiemy z opisów, z jaką wspaniałością obchodzono po świecie Kongresy Eucharystyczne. Stało się to dzięki temu, że wierni nie żałowali ofiar, pracy i pieniędzy, aby uroczystościom tym dać ramy odpowiadające wzniosłemu celowi, jakim jest złożenie publicznego hołdu Bogu utajonemu w Najśw. Sakramencie.

Naród polski słynął zawsze z przywiązania do wiary świętej — liczne i piękne kościoły świadczą o pobożności naszych przodków, a przyznać trzeba, że i dzisiaj jeszcze pomimo trudnego położenia gospodarczego, ofiarność na cele religijne w kraju naszym nie wygasła.

Z pewnością każdemu z nas zależeć będzie na tem, aby uroczystości I Kraj. Kongresu Eucha rystycznego w Polsce wypadły jaknajwspanialej, jako wyraz religijności obywateli i mocarstwo wego stanowiska naszego państwa.

W Poznaniu zawiązała się Komisja Finansowa, której powierzono sprawy gospodarcze Kongresu. Prezydjum tworzą pp: dyr. Samulski, jako prezes, dyr. dr. Roman Ziołecki, jako wiceprzew., p. Józef Tylczyński jest sekretarzem, skarbnikiem p. Wac ław Całka. Komisja ta rozesłała już do społeczeństwa listy, z wezwaniem do ofiarności na cel po wyższy i w tej nadziei, że apel jej nie zawiedzie, uprasza o przesyłanie składek na cele I. Kraj. Kongresu Eucharystycznego w Polsce — **do Banku Zw. Sp. Zarobkowych.** Centrala w Poznaniu, pl. Wolności 15: **Bank miasta Poznania,** przy ul. Nowej 10, oraz na konto w PKO Poznań nr. 213.063.

REFORMA STUDJÓW

uniwersyteckich w Niemczech

W Ministerstwie Kultury w Berlinie toczą się od dłuższego czasu narady nad sprawą reformy studjów uniwersyteckich. Dotychczas został jedynie opracowany nowy projekt studjów na wydziale prawniczym

Słowa uznania

KOŚCIÓŁ KATOLICKI W CHINACH

W Rzymie przebywa obecnie Mgr Giuseppe Poli, biskup w Allahabad w Indjach, z włoskiej prowincji zakonu Kapucynów, który redakcji „Osservatore Romano" udzielił informacyj o położeniu Kościoła katolickiego w związku z ostatniemi zaburzeniami w Indjach.

Kościół katolicki trzyma się zdala od wszelkich walk politycz nych i stoi ponad partjami. Hindusi zdają sobie z tego sprawę i w wielu narodowych kołach hinduskich utrwaliło się szczere przekonanie, że katolicyzm troszczy się tylko o zbawienie dusz swych wiernych.

Biskup Poli dodał następnie, że właśnie w jego diecezji, gdzie znajduje się ośrodek ruchu nacjonalistycznego, sytuacja jest wyjątkowo trudna. Niedawno zwrócił się do niego pewien znany działacz hinduski, pytając, jakie stanowisko zajmuje Kościół katolicki wobec niepodległościowych dążeń ludności tubylczej. Mgr Poli mógł mu odpowiedzieć bez chwili zwłoki, że Kościół katolicki spełnia swoje posłannictwo we wszystkich krajach i wszędzie, gdzie ma zagwarantowaną swobodę krzewienia wiary i sprawowania kultu, liczy się z istniejącemi stosunkami. Dotychczas Kościół pod żadnym względem nie ucierpiał od ruchu nacjonalistycznego.

Biskup Poli zaznaczył dalej, że dumą jego diecezji jest 14 szkół katolickich, w których ucz niowie - katolicy stanowią 85 procent. Sekretarz prowincjonalnych władz oświatowych wyraził się, że szkoły te są najlepsze w danym okręgu i wymagają najmniejszych wkładów z kasy rządowej. Większość Hindusów jest przeświadczona, że szkoły katolickie przynoszą jaknajwiększe korzyści ludowi hinduskiemu.

Inny wysoki urzędnik mówił ze szczególnem uznaniem o wyjątkowej wartości społecznej szkolnictwa katolickiego. Bardzo pomyślne były również informacje biskupa o zgodnej współpracy Kapucynów włoskich z amerykańskiemi z Jezuitami i holenderskimi premonstransami. Papieskie Dzieło św. Piotra Apostoła wychowało już ośmiu kapłanów tubylczego pochodzenia; w następnym roku liczba księży krajowych zwiększy się o dalszych pięciu.

Misje doznają wielu przykrości ze strony hindostańskiego antychrześcijańskiego związku „Aria Samaj", który rozporządza wielkiemi środkami a za cel wziął sobie zniszczenie chrześcijaństwa.

Diecezja Allahabad posiada 11.000 katolików na ogólną liczbę 27 miljonów mieszkańców. (KAP).

Instytut dziennikarski

przy uniwersytecie katolickim w Medjolanie

Od szeregu lat na uniwersytecie katolickim w Medjolanie urządzane są corocznie kursy dziennikarskie, których zadaniem jest przygotowanie młodych, dzielnych sił do zadań dziennikarstwa katolickiego w ogólności i do takich specjalnych zadań, jak n. p. praca redaktora dziennika, współpracownika, propagan dysty i t. p.

Kierownikiem kursów był hr. Dalla Torre, dyrektor watykańskiego „Osservatore Romano". Omawiany od dłuższego czasu plan przekształcenia tych kursów na właściwy instytut dziennikarski przy uniwersytecie ma stać się niedługo faktem.

Kierownictwo instytutu obejmie ten sam hr. Dalla Torre. (KAP).

Płyty gramofonowe

zastosowane w szkolnictwie.

Instytut muzyki kościelnej i szkolnej w Królewcu zajmował się sprawą możliwości zastosowania płyt gramofonowych we wszystkich dziedzinach nauczania, a m. in. przy nauczaniu form muzycznych i szkoleniu chórów i orkiestr oraz przy nauczaniu języków nowoczesnych, która to idea została już zrealizowana w Anglji przez Instytut Linguaphone.

JÓZEF WATRA - PRZEWŁOCKI.

MEXICANA

(WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ MEKSYKAŃSKA).

15

— Trzy godziny drogi, generale.

— To dobrze! Kapitanie, zaalarmuj ludzi i w drogę! Ruszamy natychmiast!

Falaro wypadł z salonu na podwórze i po chwili ozwał się przytłumiony sygnał trąbki.

— Dziękuję paniom za gościnę — rzekł Escobar, zwracając się do kobiet — ale w drogę nam czas, ponieważ nie możemy twojego domu, senorito, narażać na kule. Dobrze uczynił Guerero, przestrzegając nas przed niebezpieczeństwem. Gdyby to było na polu, chętnie rozprawiłbym sie z tym podjazdem — tu jednak nie mogę.

— Gdzie będziesz, generale? — zapytała senorita Turado.

— Jeszcze nie wiem, ale jutro dam znać. Ruszymy w stronę starych piramid i tam wysyłajcie nowych ludzi, jacy przybędą.

— Dobrze, generale.

Cziczinek patrzał zdumiony na spokój młodej kobiety i nie mógł pojąć jak takie miłe dziecko może z wytrawnym generałem rozmawiać o wysyłaniu mu ochotników i interesować się sprawami wojennemi, które przysługują wyłącznie mężczyznom.

— Gdyby przyszły jakie listy — mówił Escobar — proszę je przeczytać i odpowiednio postąpić.

— Dobrze, generale — odparła młoda kobieta.

— Mogą być listy ze stolicy, od generała Gonzalez, albo ze stanu Hidalgo. Gdyby nadeszły wieści ważne, proszę mi przesłać ich treść w miejsce, które wskaże mój posłaniec.

— Stanie się, jak chcesz generale.

We drzwiach stanął kapitan.

— Wszystko gotowe do drogi, generale! — zaraportował.

— Doskonale. Ruszamy natychmiast. Żegnam was panie i proszę, pamiętajcie o nas. — To rzekłszy ucałował ręce obu kobiet.

— Miło mi było w tym domu — mówił kapitan Falaro, żegnając się z kobietami — i da Bóg, zawitamy tu jeszcze, ale w innej sytuacji, że nie my ale przed nami będą zmykać.

— Daj to Boże! — odparła poważnie Juanita.

— Z Bogiem! — rzekła senora Miguel.

— Z Bogiem! — powtórzyła, jak echo dziewczyna i zakreśliła nad wychodzącymi oficerami znak krzyża.

Na podwórzu rozległ się tupot kopyt końskich i po krótkiej chwili mały oddziałek generała Escobara odjechał w góry, wąską krętą drogą, jadąc tak cicho, że tylko czasem wędzidło zabrzęczało.

W salonie panowała cisza. Juanita oparta o ramy okna, patrzała na wąską drogę, którą odjechał przed chwilą oddział Escobara. Pani Miguel szeptała jakąś modlitwę, mając oczy wzniesione ku górze, tylko Cziczinek stał na dawnem miejscu, jak indjański totem i milczał, aby nie przerywać ciszy. Wprawne jego ucho łowiło tupot nóg końskich, gdy oddział Escobara opuszczał hacjendę, aby wyliczyć, jaką siłą rozporządzał wódz powstańców. Ale obliczenie wypadło kiepsko, gdyż twarz starego Indjanina była poważna, niemal surowa i smutna. Bolało go, że wódz powstańców, którym on życzył zwycięstwa i chwały zmykał przed nocnym podjazdem, liczącym sto koni, w dodatku dowodzonym przez jakiegoś głupiutkiego opoja. Stary zabijaka, pamiętający lepsze czasy, gdy z panem swoim chadzał na wojaczkę, nie mógł pojąć tej ucieczki. — Że senor Guerero radził ucieczkę w góry, aby uchronić hacjendę przed szkodą, to słuszne — rozumował Indjanin — ale można przecie podjechać pod nasze domostwo i przyczaiwszy się przy drodze sprawić tym psom gończym należyty basarunek. Nie pojmował stary, że Escobarowi wszelkie bitwy były teraz nie na rękę, gdyż w ciszy i spokoju chciał zgromadzić większą ilość wojska i amunicji, aby w odpowiedniej chwili wyjść w pole.

— Siadaj przyjacielu — rzekła pani Miguel, gdy przerwawszy modlitwę, zobaczyła, że Cziczinek jeszcze stoi na dawnem miejscu. — Pięknie cię przyjmujemy, ani słowa! Juanito! Juanito! Toż to grzech przeciw prawu gościnności. Siadajże przyjacielu! Możeś głodny i spragniony? Oczywiście, musisz być głodny! Taki szmat drogi przebywać jednym tchem, bez wypoczynku... Ale, żeś sie też ważył na taką jazdę? Mogli cię przychwycić w drodze i rozstrzelać... Cziczinek się uśmiechnął.

— Pochwycić? Mnie?

— A o kimże to mowa, amigo?

Zagłupi oni na to, aby mnie starego żołnierza przyłapać. Nie takich ja widziałem jak oni.

Juanita podeszła do Indjanina.

— Dziękuję ci stary przyjacielu, za to coś dla mnie uczynił, a teraz sie pokrzep, boś napewno zdrożony.

— Uczynił jabym dla ciebie senorito i więcej, tylko za dobre słowo, boś jest zacna i szlachetna, jak nikt w tej naszej ojczyźnie...

C. d. n.

ŻYCIE GOSPODARCZE

BILANS BANKU POLSKIEGO

POKRYCIE ZŁOTEM OBIEGU BILETÓW BANKOWYCH OKOŁO 15% PONAD STATUT.

Bilans Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę czerwca r. b. wykazuje zapas złota 702. milj. 459 tys. zł., t. j. o 104 tys. zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie.

Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 3 mil. 143 tys. zł. do sumy 266 mil. 946 tys. zł. natomiast niezaliczone do pokrycia wzrosły o 4 mil. 164 tys. zł. do sumy 113 mil. 993 tys. zł.

Portfel wekslowy spadł o 20 mil. 602 tys. zł. i wynosi 573 mil. 751 tys. zł.

Pożyczki zastawowe spadły o 6 mil. 442 tys. zł. do sumy 71 mil. 607 tys. zł. Inne aktywa wynoszą 130 mil. 688 tys. zł., zatem o 5 mil. 219 tys. zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 55 mil. 529 tys. zł. (307 mil. 918 tys. zł.). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 72 mil. 337 tys. zł. (1.260 mil. 346 tys. zł.).

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 44.79% (14.79% ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe 61.81% wrszecie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 55.74%.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY

Kanikuła na giełdzie. Sukces pożyczki budowlanej.

Kanikuła letnia zaznaczyła się nietylko na termometrze Celsjusza, lecz także i na termometrze giełdowym. Zielone Święta przyczyniły się do dalszego zmniejszenia obrotów w dziale akcyjnym, obroty tego działu skurczyły się jeszcze bardziej w ubiegłym tygodniu. Ilość notowanych papierów była bardzo mała. **Z akcji bankowych** Bank Polski utrzymał się przy kursie 170 z niewielkiemi odchyleniami. Bank Zachodni notowano po 73, Dyskontowy 116. Druga grupa, w której zawierano tranzakcje, to **akcje metalurgiczne.** Lilpop szedł po 27.75, Modrzejów 10.25, Starachowice po 19 zł., Cegielski 51. Z innych działów zawarto sporadyczne tranzakcje Heberbuszem po 110, Węgiel 47 i Cukier 34.

Pożyczki państwowe pozostawały pod znakiem 3 proc. pożyczki budowlanej. Popyt na nią był tak liczny, że przewidziany - początkowo termin subskrypcji do 16 b. m. został skrócony do 7 b m. Wielki sukces tego papieru pozwala wnioskować, że kurs jego będzie już w najbliższych notowaniach o jakieś 4 złote wyższy od nominalnego. Dolarówka utrzymała się przy kursie 65, pożyczka inwestycyjna 140. **Z papierów prywatnych** najpopularniejsze były 4 i pół proc. listy ziemskie. Inne poszukiwane przy niewielkiej podaży.

Giełda dewizowa nie różniła się w swym wyglądzie od poprzednich tygodni. Dolary utrzymały się przy kursie 8.88 i pół, ruble złote 4.61 i trzy czwarte. Zapotrzebowanie na dewizy niewielkie Prywatna stopa procentowa wynosiła przeciętnie 3 proc. miesięcznie dla pożyczek pewniejszych. Przy mniej pewnych jest ona znacznie wyższa.

GIEŁDA

Franki franc. 35.01 (sprzedaż 35.00, kupno 34.92).

DEWIZY

Belgja 124.45 (sprzedaż 124.76 kupno 124.14); Londyn 43.34 (sprzedaż 43.45, kupno 43.23); Nowy Jork 8.909 (sprzedaż 8.929 kupno 8.889).

Obroty średnie, tendencja przeważnie mocniejsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8.88 i trzy czwarte. Za rubla złotego żądano 4.61 i pół. W obrotach prywatnych rubel srebrny — 1.75, 100 kopiejek bilonu srebrnego — 0.75. Gram czystego złota — 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin — 212.80.

PAPIERY PROCENTOWE.

5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 64.50; 5 proc. konwersyjna 56.00; 6 proc. poż. dolar. 76.25 — 76.00 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 52.25.

AKCJE.

Bank Polski 170.50; Bank Zw. sp. zar. 72.50.

Konsolidacja handlu zbożowego

Utworzenie stałej Komisji polsko-żydowskiej

W dniu 12 b. m. odbył się zwołany przez Naczelną Radę Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego zjazd przedstawicieli organizacyj lokalnych polskiego handlu zbożowego.

W obradach wzięli udział ponadto w charakterze gości repreżowego, na czele z pp. Wiślickim zentanci żydowskiego handlu zbo i inż Zajdenmanem oraz przedstawiciel warszawskiej Izby Przemysłowo-handlowej, p. dyr. Stypiński.

Zjazd, poświęcony był dwum zasadniczym sprawom:

1) konsolidacji prywatnego handlu zbożowego w formie jednolitej ogólnopolskiej organizacji zawodowej tego handlu oraz

2)ustaleniu, na podstawie obecnej sytuacji kupiectwa zbożowego oraz doświadczeń z ostatniej kampanji zbożowej, stanowiska prywatnego handlu zbożowego wobec dokonanych i zamierzonych posunięć państwowej polityki gospodarczej w dziedzinie zbożowej.

Zadanie pierwsze rowiązano przez utworzenie Rady Zrzeszeń polskich kupców zbożowych z siedzibą w Warszawie, jako organizacji ogólnopolskiej. Równocześnie dla osiągnięcia tak koniecznej obecnie konsolidacji kupiectwa zbożowego uchwalono powołać stało komisję polsko-żydowską dla koordynacji i reprezentacji prac obu central handlu zbożowego: żydowskiego i polskiego.

Zniżka frachtów

Stawki spadły do 40 procent.

Panująca na światowym rynku frachtowa zniżka trwa nadal. Z powodu słabego popytu na węgiel zależnie od tonnażu i portu przeznaczenia notowano ostatnio z Gdyni do Skandynawji od trzech szóstych do dwu szylingów i do 5 szylingów do innych portów.

Stawki frachtowe na ryż w stosunku do roku ubiegłego spadły do 40 proc. Z Rangoon do Gdyni płacono ostatnio od 18 — 20 sh. zamiast od 30 — 32 sh. w roku ubiegłym.

Zniżka STOPY DYSKONTOWEJ W P. K. O.

P.K.O. z dniem 16 bm. obniża stopę procentową, stosowaną przy skupie weksli do 6 proc. w stosunku rocznym, tj. o ½ proc. niżej od stopy dyskontowej Banku Polskiego.

KOMUNIKACJA

towarowa polsko - sowiecka i niemiecko - polsko - sowiecka.

W wyniku prac, zapoczątkowanych w grudniu z. r. a przeprowadzonych w styczniu, lutym i marcu r. b. w Warszawie, Gdańsku i Moskwie z udziałem przedstawicieli kolei niemieckich i sowieckich, taryfy towarowe polsko-sowiecka i sowiecko - polsko - niemiecka dostosowane do nowej wewnętrznej taryfy towarowej kolei polskich, która weszła w życie z dniem 1 października 1929 r. W taryfach tych przeprowadzono również szereg zmian i uzupełnień, wynikających bądź to ze zmian w taryfach wewnętrznych kolei innych państw interesowanych, bądź to z praktycznych potrzeb obu tych komunikacyj.

Wspomniane prace znalazły wyraz w ogłoszonem w „Dzienniku Taryf i Zarządzeń Kolejowych", nowem wydaniu części II taryfy polsko - sowieckiej.

ANALIZA KRYZYSU W POLSCE

KTO PONIÓSŁ NAJWIĘKSZE OFIARY? RUJNUJĄCA POLITYKA SOCJALNA.

Danziger Neueste Nachrichten zamieszczają następującą analizę obecnego kryzysu w Polsce: Jakkolwiek cały świat przechodzi w chwili obecnej kryzys gospodarczy, w Polsce jednak zjawisko to przybrało szczególnie ciężki charakter. Produkty rolne i surowce dotknięte dziś kryzysem, stanowią 90% polskiej produkcji. Powody tego są następujące:

Polski przemysłowiec, urzędnik i robotnik ponieśli największe osobiste ofiary, aby ratować przemysł polski, który stracił swe wschodnie rynki zbytu a nie zdobył jeszcze nowych. Państwo od siebie nic nie dało. Przeciwnie olbrzymie budżety: państwowy, komunalne i gminne zabierają nie tylko dochód, lecz i sam kapitał, co w końcu musi doprowadzić do katastrofy.

Pozatem Polska wskrzeszona przeoczyła wybitnie swój charakter rolniczy i poczęła się w zbyt przyspieszonem tempie uprzemysławiać. Dla ochrony tego przemysłu wzniesiono mury celne. Charakterystyczne że dziś jest w Polsce około 10 umów handlowych, które czekają na ratyfikację przez Sejm. Również polityka socjalna przyczyniła się do kryzysu w Polsce. Kraj nie dorósł finansowo do tak wielkich wydatków. W chwili, gdy przy ogólnoświatowem przesileniu polski przemysł musi walczyć z wszystkiemi siłami o swój byt musi on równocześnie wpłacać każdego dnia, tygodnia, miesiąca olbrzymie sumy na ubezpieczenia społeczne i w tym celu zaciąga długi.

Podstawy finansowe polskiego przemysłu już przed wojną nie były silne. Wówczas dzięki taniemu kredytowi mógł się utrzymać na powierzchni. Dziś jest to niemożliwe, bo tych kredytów brak. Pozatem zupełny upadek etyki płatniczej, powodujący niewypłacanie zobowiązań przez odbiorców, powoduje obdłużenie przemysłu, straty i upadłości

DLA ZWIĘKSZENIA EKSPORTU BEKONÓW

KURS DLA MAJSTRÓW BEKONOWYCH W PRZETWÓRNI MIĘSNEJ W CHODOROWIE

Rynek zbytu na trzodę chlewną z Małopolski tak w Wiedniu jak i w Pradze staje się coraz ciaśniejszy i okazuje się konieczność coraz intensywniejszej pracy nad wzmożeniem eksportu do Anglji. Usiłowania w tym kierunku rozpoczęły się przed pięciu laty. Produktem, który jest poszukiwany w Anglji jest t. zw. bekon, t. j. boczek wieprza, mający pewien stosunek mięsa do tłuszczu, ażeby odpowiadał wymogom angielskiego zapotrzebowania. W Małopolsce zostały po budowane rzeźnie specjalne do preparowania boczków — mianowicie w Chodorowie i Dębicy.

Praca racjonalizacji preparowania bekonów przeprowadzona w ostatnich kilku latach, wydała już dodatnie rezultaty, bo kiedy w pierwszym roku eksportu do Anglji, import nasz pokrywał 0.6%, obecnie podniósł się on do ponad 4% zapotrzebowania angielskiego.

Równocześnie wobec skutecznej działalności organizacyj i Towarzystw Rolniczych (konkursy bekonowe) nastąpiła znaczna poprawa materjału rzeźnego. Kiedy bowiem w pierwszych latach było 6-7% materjału rzeźnego odpowiadającego wymogom, obecnie mamy już 20% materjału zdolnego do eksportu.

Czynnikiem b ważnym w tej akcji są kierownicy pracy masarskiej, przygotowujący boczki do eksportu w rzeźniach.

W dniu 12-ym maja r. b. w państwowej przetwórni mięsnej w Chodorowie został otwarty pierwszy kurs dla majstrów bekonowych.

Kurs, obejmujący stronę teoretyczną i praktyczną, trwać będzie przez 6 miesięcy.

Zadaniem kursu jest wyszkolenie młodzieży biorącej w nim udział tak dalece pod względem praktycznym i teoretycznym, ażeby w przyszłości bekoniarnie polskie były prowadzone wyłącznie przez siły polskie.

WYWÓZ WĘGLA

polskiego przez Gdańsk.

W miesiącu maju b. r. wywieziono z portu gdańskiego 374.452 tonny węgla. Głównemi odbiorcami były: Szwecja, Danja, Łotwa, Finlandja, Francja, Włochy Norwegja i t. d.

NOWA PLACÓWKA PRZEMYSŁOWA.

W dniu 15 maja r. b. przy ul. Miodowej 19 w Warszawie powstała przetwórnia środków spożywczych p. f. Narcyzy Znichowskiej do Wandy Gra na firmy gdańskiej Dr. Augusta Oetkera.

Właścicielami nowej placówki są p. Z. Kosiński, E Gittel dawni współpracownicy f. Oetkera — co daje gwarancję iż produkcja stanie na wysokości zadania. Placówka jest prowadzona wyłącznie polskiemi siłami i polskim kapitałem a zatem winna być poparta przez polskie społeczeństwo.

Kto wygrał?

2,000 zł. wygrał nr. 140054

Po 100 zł. wygrały n-ry: 106416 147138

Po 500 zł. wygrały n-ry: 52551 59923 105515 133104 152277

Po 400 zł. wygrały n-ry: 48376 49321 60006 73824 91646 115698 145256 164186 169928 171550 202082

Po 300 zł. wygrały n-ry: 9842 23685 27682 33028 36219 38856 38929 39030 39980 73920 89040 89863 90959 99838 100196 102128 107164 124808 134212 136677 139294 142969 160360 164334 172130.

Przyznanie nagród

Wyniki konkursu P. K. O.

W związku z ogłoszeniem konkursu P. K. O. na najlepsze ujęcie 3-ch postawionych pytań zostały przyznane nagrody niżej wymienionym osobom:

Po zł. 500.

1) Tadeusz Gawle — Skawina, 2) Michał Mścisz — Leszno Pozn., 3) Maurycy Staniewski — Kalisz.

Po zł. 200.

1) Inż. Józef Jaskólski — Lwów, worsk, 2) Jerzy Szmidt — Kraków, 3, Dr. Jerzy Lypa — Warszawa, 4) Stefan Chmielnicki — Łuck, 5) Edward Pomorski — Jędrzejów.

Po zł. 100.

1) Zofja Wąsowiczówna — Przeworsk, 2) Jerzy Szmid — Kraków, 3) Ptakowski Jan (Mordaus) — Myślenice, 4) Janina Zglińska — Poznań, 5) Leon Januszkiewicz — Wilno, 6) Wacław Rubinsztein — Warszawa, 7) Juljusz Borawski — Warszawa, 8) Stanisław Czarnocka — Warszawa, 9) Dr. Ignacy Glicksman — Warszawa, 10) Jan Czech — Łódź.

Po zł. 50.

1) Kazimiera Chmurzanka — Knurów woj. Śl., 2) Marja Colonna - Walewska — Warszawa, 3) Dr. Antoni Zieliński — Warszawa, 4) Witold Laube — Warszawa, 5) Edward Monikowski — Brodnica, 6) Samuel Racefild — Krzemieniec Woł., 7) Stanisław Micewicz — Lwów, 8) Władysław Nawrocki — Skierniewice, 9) Stanisław Ziemba — Kraków, 10) Witold Choiński — Magdeburg Crecau (Niemcy).

Największa nagroda w kwocie zł. 1.000 — została podzielona na 20 nagród po zł. 50, które zostały przyznane następującym osobom:

1) Tadeusz Kuchinka — Poznan, 2) Święcikowski sierż. — Poznań, 3) Zygmunt Zarzycki — Tczew, 4) Florjan Śpiewak — Rybnik, 5) Stanisława Maślakówna — Łodygowice, 6) Bronisław Breiter — Lwów, 7) Franciszek Janczyk — Kraków, 8) Jan Kryplewski — Tarnów, 9) Henryk Weryński ks. — St. Sącz, 10) Aleksander Kuśmicki — Wierzbnik 11) Stanisław Ostrowski — Milanówek, 12) Eugenjusz Berezecki — Chełm Lub., 13) Henryn Łukowski — Pilawa 14) Helena Ryszkowska — Siedlce. 15) Jakób Zelkin — Warszawa, 16) Wacława Kupiec — Warszawa. 17) Przemysław Podgórski — Warszawa, 18) Władysław Baranowski — Warszawa. 19) Srul Bimblich — Warszawa, 20) Robert Murasiewicz — Warszawa.



Komu sprawia przykrość przyjmowanie proszka od

BÓLU GŁOWY

dla dorosłych

z. t. „KOGUTEK"

„MIGRENO-NERVOSIN" może takowe przyjmować

w TABLETKACH

które również

szybko usuwają uporczywe bóle głowy

(zamiast 1 proszka używa się 2 tabletki).

ŻĄDAĆ W APTEKACH

marką „KOGUTEK"

A. GĄSECKI i S-wie

Fabr. Chem. Farm. w Warszawie.



Pamiętajcie o tradycji ojców waszych

w każdym domu chrześcijańskim powinna palić się lampka przed obrazem.

Znak fabr.

Knotki do lampek

poleca

A. Lechowicz

Warszawa, Plac 3 Krzyży 13

Firma istnieje od 1882 r.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW.

OPTYK

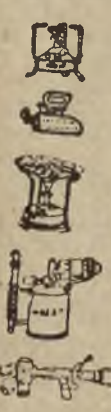
Stanisław Słowikowski

Św. Krzyska 20, tel. 324-20

Poleca po cenach fabrycznych okulary, binokle z najlepszemi szkłami punktualnemi „Zeissa" i „Perfa". Lornetki polowe i teatralne, lorgnony, barotemetry, termometry, lupy i t. p. Reparacje na poczekaniu.

REX Żądać wszędzie z marką

PATENT



Spirytusówki z regulatorami.

Żelazka spirytusowe z regulatoramí.

Udoskonalone naftowo-gazowe maszynki z bezpiecznikami.

Lutownice benzynowe i naftowe z automat. bezpiecznikami.

Kolby benzynowe.

I MIKĘ poleca Specjalna Fabryka

W. TACIK

Warszawa, Chłodna 21, tel. 156-84.

Katalogi bezpłatnie.

Krem Miss Polonja

oryginalny ze znakiem

„Jaskółki"

W. KLIMECKIEGO

odświeża i udelikatnia cerę, usuwa zmarszczki, pryszcze, liszaje, konserwuje młodość i urodę.

Sprzedaż KLIMECKI, Warszawa, Niecała 5, (front I piętro).

Wysyłka na prowincję natychmiastowa. Próbna doza Zł. 4. Normalna cena Zł. 10.

PLACE BUDOWLANE w WARSZAWIE.

Sprzedajemy place na bardzo dogodnych warunkach. Cena od 2 zł. 50 gr. za łokieć.

— Dojazd tramwajem. —

INFORMACJE:

PIĘKNA Nr. 2 m. 5,

telefon Nr. 265-64.

Nowoczesna Wytwórnia stempli i klisz kauczukowych

Z. GĄSIOROWSKI

Warszawa, Żytnia Nr. 27.

FUTRA

Raty najdogodniejsze i najtaniej. Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna.

KACPRZYK

Nowogrodzka Nr. 27, tel 249-08.



SZEWC ORTOPEDYSTA

A. BIERNACKI



Warszawa ul. Elektoralna 19 m. 17 wykonywa: wszelkie roboty wchodzące w zakres obuwia ortopedycznego według ostatnich vymagań ortopedji

---

MEBLE

Solidne najtaniej. Wybór wielki: Sypialnie, jadalnie, gabinety. Kredensy, stoły, krzesła. Otomany, tapczany, kozetki. Brystolki, okazyjne salony i komplety klubowe. Gotówką, ratami.

Dogodne warunki.

„FLORYDA"

Chmielna Nr. 41, róg Marszałkowskiej

OGŁOSZENIA DROBNE

MEBLE, Otomany, patefony, nowe, używane, ratami — gotówką. Najtaniej! Złota **26.** Sklep.

Na letniska krzesła 2 zł., stoły 7, szafy jednodrzwiowe 60, szafki kuchenne 30, łóżka żelazne 12, z siatkami 30, leżaki 12, kredensy, komody, lustra, otomany, kozetki, tapczany, rozmaite meble sprzedaje, kupuje Przedsiębiorstwo Luśniaka, Mokotowska 44.

ZE ZMARSZCZKAMI, piegami podbródkami i ze złą cerą pań nie będzie. Panie chcące się pozbyć zmarszczek, piegów, podbródków, mieć naprawdę ładną cerę, łabędzią szyję i klasyczny owal twarzy, pofatygują się od 11 do 5. Pracujące panie w niedzielę od 2 do 7. Hoża 41, m. 7. Paderewska Zofja Ludwika.

NATIONAL KASA czterolicznikowa z motorkiem sprzedam okazyjnie tanio. Krucza 31, cukiernia Kijowska.

WDOWA 40-letnia, inteligentna, z dobrej rodziny, znająca do brze kuchnię, prasowanie sztywnej bielizny, z pierwszorzędnemi referencjami poszukuje posady u księdza jako gospodyni.

Zgłoszenia nadsyłać: Warszawa, Warecka 1 m. 9.

„WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO" na Polskę dla urzędowo uznanego przyrządu pożarowego. Wielkie zapotrzebowanie. Wzory znajdują się na składzie w Polsce. Potrzebny kapitał około 2 do 3.000 złotych. Egzystencja za pewniona. Zgłoszenia przy których należy podać 2 referencje, przyjmuje pod W. Z. Polska Ajencja Dziennikarska Berlin W. 35, Kurfürstenstrasse 46.

ZYGMUNT HELLER — **Spółka Akcyjna dla Handlu i Przemysłu Leśnego, Warszawa.** Podaje się do wiadomości ogółu zainteresowanych, że Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Spółki w dniu 20 maja 1930 r. uchwaliło przystąpić do likwidacji Spółki z siedzibą Komisji Likwidacyjnej przy ul. Polnej Nr. 66 m. 63.

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowe i kuchenne

Mocne i trwałe, konstrukcja stała hermetyczność, a skutkiem tego **50%** oszczędności opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych, **zbędność corocznych remontów, estetyka, gwarancja, taniość.** Przeszło **10.000 sztuk** w użyciu. Polecane i wypróbowane przez wszystkie ministerstwa i urzędy.

Wynalazek i wyrób całkowicie polskie

KAROL SZRAJBER

w Warszawie, ul. Grójecka 33, telefon Nr. 320-33.



Zakład ŚLUSARSKO-MECHANICZNY

WARSZAWA, ul. Leszczyńska 7a (Powiśle)

prowadzony przez długoletniego kierownika SZKOŁY RZEMIOSŁ XX. SALEZJANÓW

wykonuje: **BRAMY I OGRODZENIA kościelne i cmentarne, balkony, balustrady, żaluzje i okucia do okien i drzwi, tudzież wszelkie reparacje**

GDZIE MOŻNA NAJTANIEJ KUPIĆ?

ANTYKI

Wielka okazja kupna i sprzedaży. Antyków, dzieł sztuki, mebli i obrazów

N. WENTKOWSKI

Jasna Nr. 12 tel. 170-99.

FARBY, LAKIERY

Farby lakiery i chemikalja

ZDZISŁAW RUDNICKI

Warszawa, ulica Podwale Nr. 15, telef. 335-22 i 191-87

FUTRA

FUTRA

Wielki wybór najnowszych modeli paryskich. Ceny przystępne. Warunki dogodne

M. PLESZOWSKI

Chmielna Nr. 35 tel. 65-51.

KRAWIECKIE ZAKŁADY

Na raty i za gotówkę! Wykwintne ubiory męskie poleca firma:

CZYŻEWSKI

Złota Nr. 15.

Zakład Krawiecki

JAN ŚNIEGUŁA

ul. Nowogrodzka Nr. 25. Poleca wykwintną robotę swoich i z powierzonych materjałów. Solidnym udziela kredytu.

Krawiec Męski

C. BORKOWSKI

w Warszawie, Marszałkowska 39-a, tel. 235-96. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, po cenach przystępnych. Solidnym udzielamy kredytu.

Krawiec Męski

WŁ. GODLEWSKI

Warszawa Nowogrodzka Nr. 11 m. 13, tel. 406-61. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne.

KAPELUSZE



Na sezon letni, najnowsze fasony i kolory kapeluszy męskich, oraz czapek sportowych. Poleca

POCHMARA

Zgoda Nr. 3, tel. 79-24.



Kapelusze i czapki męskie

KAROL STEGNER

Trębacka Nr. 11.

MEBLE

Fabryczne Składy Mebli

M. KLASURA

Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6. Poleca meble gwarantowanej dobroci: stołowe, gabinety salony oraz pojedyncze sztuki szafy, kredensy, biblioteki, biurka stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p. Ceny niskie. Sprzedaż także na raty.

MEBLE

Gotowe oraz na zamówienia stołowe, sypialne gabinetowe, solidnym na raty, wytwórni własnej, poleca

F. URBANOWSKI

Wilcza Nr. 20 róg Kruczej.

MEBLE

Luksusowe, jadalnie, sypialnie, salony mahoniowe, złocone, klubowe garnitury skórzane, nowe i okazyjne. Udzielamy kredytu! Krucza Nr. 34.

STEFAŃSKI

OKRYCIA DAMSKIE I MĘSKIE

Na raty i za gotówkę. Wykwintne okrycia damskie, męskie, uczniowskie, dziecięce oraz konfekcję damską oddaje na dogodnych warunkach. Solidna robota. Ceny konkurencyjne.

L. SZABŁOWSKI

Bracka Nr 6.

POŃCZOCHY, TRYKOTAŻE

Jedyny Chrześcijański dom pończoszniczy

JULJAN CYBULSKI

Warszawa, Nowy Świat Nr. 36, tel. 148-15. Poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.

PRZYBORY ORTOPEDYCZNE



PASY lecznicze i uszczuplające **GUMOWE** pończochy na żylaki



ZAKŁAD ORTOP. W. Lachowicza

Warszawa, Marszałkowska 123, pierwsze piętro.

CENY PRZYSTĘPNE!

Protezy z duraluminium



niezwykle lekkie i trwałe, (ostatnia zdobycz techniki), aparaty lecznicze-ortopedyczne i chirurgiczne (wyciągowe), pasy przepuklinowe i brzuszne, wkładki na płaską stopę i obuwie lecznicze.

Poleca Wytw. Przyrz. Ortop.

ANT. KUGLERA

MARSZAŁKOWSKA 42 I piętro, telefon 146-52.

Medale złote: Petersburg 1915, Warszawa 1927.

Firma chrześcijańska

SZKOŁY KROJU

Szkoła kroju przyjmuje zapisy, codziennie przyjezdnym locum na miejscu

CZESŁAW KUROWSKI

Magazyn ubiorów męskich Warszawa Wspólna Nr. 37, tel. 101.71.

WYŻYMACZKI

Na raty. Po 5 zł. tygodniowo! Wyżymaczki amerykańskie, platery Norblina i Frageta, lodownie pokojowe, maszynki do robienia lodów, serwisy stołowe, szkło i porcelana, naczynia aluminiowe.

„WYGODA"

Marszałkowska 38 m. 20. II brama.

RÓŻNE

Pióra wieczne reparuje specjalny zakład po cenach przystępnych

S. KULIŃSKI i S. ZAJĄC

Nowy Świat Nr. 33, w podwórzu. Tel. 149-29.

Fabryka luster i szlifiernia szkła

B-CIA BABICZ

Warszawa, Solec Nr. 77, tel. 150-02. Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.

Zakład **KAMIENIARSKI**

Wykonywa roboty marmurowe, granitowe z piaskowca i reparacje takowych. Ceny konkurencyjne. Nowy Świat Nr. 38, tel. 14-592.



PATEFONY

prawdziwe poleca Główny Skład

ADAM KLIMKIEWICZ

Marszałkowska Nr 154. Warunki dogodne, cenniki bezpłatnie.

LOSY LICEUM KRZEMIENIECKIEGO

WYJAŚNIENIE WIZYTATORA LICEUM, J. PONIATOWSKIEGO.

Od p. J. Poniatowskiego, wizytatora Liceum Krzemienieckiego otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie zarzutów, któreśmy za Ziemią Wołyńską powtórzyli:

W Nr. 20 „Ziemi Wołyńskiej“ z dnia 18 maja r. b. został umieszczony artykuł p. t. „Losy Liceum Krzemienieckiego“.

Ponieważ treść artykułu tego jest wysoce krzywdząca Państwową instytucję oświatową, a oparta została na niezgodnych z prawdą wiadomościach, przeto — mniemając, iż Szanowna Redakcja została wprowadzona w błąd, a zależeć Jej musi jedynie na ścisłem oświetlaniu zjawisk życia publicznego przed opinją kraju — proszę uprzejmie Szanownego Pana Redaktora o zamieszczenie w piśmie Swem poniższych wyjaśnień i sprostowań, dotyczących jedynie tylko strony faktycznej, a nie oświetlania jej, gdyż nie zamierzam polemizować z autorem wyraźnie złej woli a nie podpisanym.

1) Nie jest prawdą jakoby po objęciu przezemnie urzędu Wizytatora L. K. „niezwłocznie usunięto niemal cały personel nauczycielski i urzędniczy, angażując osoby, legitymujące się raczej przynależnością partyjno - polityczną, niż wiedzą“, natomiast prawdą jest, że w personelu administracyjnym ze stanowisk odpowiedzialniejszych nie został usunięty *nikt*, w personelu nauczycielskim zaś przeprowadzone zmiany obejmowały około 25% i oparte były głównie na rezultatach o parę miesięcy wcześniejszej wizytacji ministerjalnej. Osoby do grona nauczycielskiego pozyskane legitymują się wszystkie przepisanemi kwalifikacjami naukowemi.

2) Nie jest prawdą jakoby szkoły licealne zapełniane były przedewszystkiem młodzieżą niepolską — natomiast prawdą jest, że według zestawień za rok ostatni młodzież polska stanowi 80% ogółu młodzieży, ukraińcy 8%, rosjanie 7%, i inne narodowości 5%.

3) Nie jest prawdą jakoby „z funduszów lecealnych sypały się ogromne sumy na organizacje radykalne i ruskie, gdy na polskie organizacje nie znalazło się nigdy ani grosza“, — natomiast prawdą jest, że żadna organizacja ruska z zasiłków L. K. nie korzystała, są zaś zasilane cele i organizacje ogólnie opieką Państwa otaczane, świadczy o tem najwymowniej poniższy pełny wykaz zasiłków ze strony Liceum Krzemienieckiego wypłaconych w czasie od 1/VII. 1927 r. do 1/V 1930 r. na cele oświatowo - kulturalne i społeczno - humanitarne:

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wołyńskiego na oświatę pozaszkolną	zł. 46.500.—
Inspektoratowi Szkolnemu w Krzemieńcu i Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wołyńskiego na środki lokomocji	„ 12.584.—
Zasiłki na budowę szkół powszechnych	„ 10.006.—
Zasiłki na budowę i remont kościołów katolickich	„ 6.897.—
Zasiłki na budowę i remont kościołów prawosławnych	„ 230.—
Zasiłki na budowę domów ludowych	„ 17.173.—
Zasiłki na straże pożarne, studnie i mosty	„ 7.400.—
Zniżki w opale szkołom, urzędom państwowym i komunalnym	„ 14.016.—
Seminarjum Nauczycielskie w Łucku	„ 5.000.—
Wakacyjne Kursy dla nauczycieli	„ 5.191.—
Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Liceum Krzemienieckiego	„ 7.831.—
Macierz Szkolna	„ 9.230.—
Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej	„ 20.488.—
Stypedja w szkołach akademickich i zawodowych	„ 67.559.—
Kolonje dzieci polskich z Niemiec i obozy harcerskie	„ 3.036.—
Teatry: Reduta i Wołyński Teatr Polski	„ 3.548.—
Bibljoteki publiczne w Łucku i Kowlu	„ 1.300.—
Inwentaryzacja zabytków architektonicznych	„ 2.301.—
Wystawa fotograficzna w Równem i Krzemieńcu	„ 749.—
Przysposobienie wojskowe na strzelnicę w Wiśniowcu	„ 914.—
Organizacje różne: Kimitet uczczenia Asnyka, Sokół, Narodowa Organiazcja Kobiet, Związek Księgowych, Związek Pracowników Niewidomych	„ 1.770.—
Ochronka Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności w Krzemieńcu	„ 17.901.—
Jadłodajnia Koła Polek	„ 3.800.—
Stowarzyszenie Domu Sierot w Nowem Mieście	„ 2.646.—
Towarzystwo Dobroczynności i Szpital - izraelickie	„ 1.695.—
Komitet pomocy głodnym na Wileńszczyźnie	„ 602.—
Razem	„ 270.367.—

4) Nie jest prawdą jakoby „urządzano w Liceum zabawy dla młodzieży ruskiej, fetując ją obficie przy tańcach ruskich, w których przymusowo bierze udział młodzież licealna, zwalniana od zajęć szkolnych“—„młodzież ruską obdarza się z funduszów licealnych cielakami, prosiakami, gramofonami“. — natomiast prawdą jest, że Liceum wspiera Związek Młodzieży Wiejskiej, organizujący młodzież polską i ruską, wspiera go nietylko w pracy oświatowej,ale i w pracach, zmierzających do podniesienia kultury rolnej, a więc w konkursach rolniczych, połączonych z udzielaniem nagród za staranną pracę. Liceum zasila Związek Młodzieży Wiejskiej na zakup tych nagród wówczas gdy sumy przeznaczone przez Ministerstwo Rolnictwa są wystarczające, Liceum udziela swych sal na zjazdy i uroczystości tej organizacji, przyczem chętnie to widzi, jeżeli młodzież licealna zwłaszcza z Seminarjum nauczycielskiego zapoznaje się z życiem i pracą młodzieży wiejskiej już to u siebie w Liceum, już to odwiedzając Koła Młodzieży ze swym chórem, orkiestrą czy pogadankami.

5) Nie jest prawdą jakoby w Liceum „brak było funduszów nawet na wyżywienie młodzieży w internacie“ natomiast prawdą jest, że nawet w najtrudniejszych okresach gospodarczych tryb życia młodzieży w internatach nie ulega żadnej zmianie.

6) Nie jest prawdą jakoby „włościanom polskim odebrano grunta przez nich dzierżawione pod Wiśniowcem i oddano rusinom“, natomiast prawdą jest, że Liceum nie wydzierżawia żadnych gruntów pod Wiśniowcem, a także nigdzie indziej w posiadłościach Liceum Krzemienieckiem nie miał miejsca podobny wypadek

Wizytator L. K. *J. Poniatowski.*

NOWA POEZJA

Kazimierz N. Gołba. Salwa nad Brukiem. Z przedmową K.H. Rostworowskiego. Skład główny: Gebethner i Wolf. Warszawa — Kraków. str. 61.

Młodego poetę wprowadza w świat K. H. Rostworowski, zalecając go czytelnikom m. in. temi słowy:

— Panowie i Panie, raczcie mi wierzyć, że dr. Gołba dobrze zaczyna. Jest szczery, prosty, służbisty i... co może najważniejsze, rzuca się do drutów kolczastych, pragnie walczyć piórem na froncie szlachetnych zagadnień.

Dr. Gołba nie należy do żadnego z głośnych dziś w Polsce „klanów" poetyckich, nie goni za frazesem, nie ogląda się na wschód, nie pije wogóle z zatrutych obcych źródeł, nie szuka zysku i pustej reklamy — nie wabi go tania popularność, jest bowiem, rasowo polskim poetą i ma przytem odwagę głośno oświadczać, iż jest chrześcijaninem-katolikiem.

Rzecz oczywista, iż poeta o takich walorach, chociażby miał lutnię złotostruną, chociażby pieśń Jego zdobywała się na tony śpiżowe — przemilczeć muszą „sędziowie" i rozdawcy laurów na polskim Parnasie.

Cóż oni mogą powiedzieć dobrego o poecie, który mówi o Bogu:

Że ponad wszystkie rozumy,
przez pychę zwarte w szeregach, —
Tyś jest początek i koniec — Tyś
Alfa jest i Omega!

Co powiedzieć mogę o pieśniarzu, który sprawczynię „Cudu nad Wisłą“ widzi w „Polskiej Korony Królowej i Najmiłosierniejszej Pani“ który kornie przeprasza za to, żeśmy niewdzięczni:

— Czas odbudowy trawili — na nowych przykazań kowaniu, — jak braci swych nienawidzieć! — Żeśmy kraj własny zdradzali — i wolności do bytu wskrzeszenie, — żeśmy swój honor i prawo — własnemi stopami zdeptali — i te najświętsze przysięgi, — przed Bogiem samym złożone, — złamali...

Albo czyż przypadnie do gustu krytykom, w lokarneńskim skąpanym mule, takie: „Pana sierżantowe słowo do cywilnego narodu“, z którymi poeta rozprawia się z domorosłymi pacyfistami, oświadczając im z chłopska po żołniersku:

— Na wasze durne gadanie, —
czeka o czeka, o czeka tam wróg!
gdzieś z ćmy się naszej wyłania —
i kolbą już grzmi o wasz próg.

— Jest to niezła odpowiedź na Tuwimowską radę ciskania karabinem o bruk.

Charakter poezji dr. Gorby jest nawskroś męski. Nie zabrzmi w niej nuta sentymentalna, rozmarzona, niewieścia. Poeta zna słowa twarde, ostre, kłujące jak ciernie, jak naprz. w wierszu „Salwa nad Brukiem“ dającym nazwę całemu zbiorkowi — ale zna również słowa mistycznego zachwytu przed Bóstwem i chrześcijańskiego znania tajemnic bytu.

Autor nie lekceważy formy, ale forma wiersza nie jest dla niego samą w sobie celem, lecz tylko środkiem wypowiadania się duszy wrażliwej na wszystko, co jest szlachetne i piękne.

Słuszność więc ma Rostworowski, gdy mówi o dr. Gołbie: Dobrze zaczyna.

L. R.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATE

Rozrywki umysłowe

POD KIEROW. WARSZ KLUBU SZARADZISTÓW

PRZEKŁADANKA.

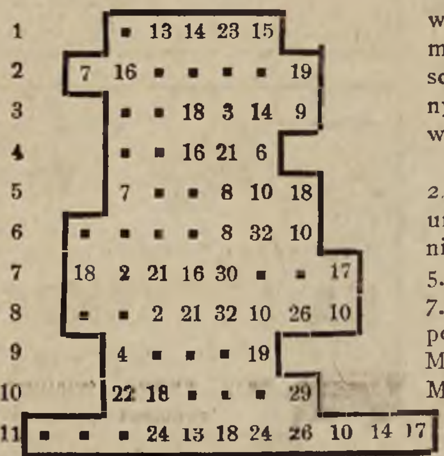


Litery w rzędach pionowych należy tak poprzestawiać, aby powstało 17 wyrazów pionowych o podanem znaczeniu.

Rzędy poziome pierwszy i ostatni utworzą rozwiązanie.

Znaczenie słów:: 1. Kamień sztuczny z palonej gliny. 2. Grzęda na polu ornem. 3. Wytknięcie i techniczne opracowanie kierunku w jakim droga ma być zbudowana. 4. Okowy, kolczyki, (wspak). 5. Narzędzia rolnicze dla spulchnienia ziemi zoranej. 6. Lejce, wodze, (wspak). 7. Mieszkaniec Europy środkowej. 8. Opera Moniuszki. 9. Pora roku odpowiednia do czegoś, np. kąpieli. 10. Muza grecka. 11. Kadłub, korpus. 12. Linja kilowa. 13. Zwierzęta domowe (wspak) 14. Rurki na które nawija się nici. 15. Rozkaz sułtana. 16. Przysłówek. 17. Komórka wyrabiająca się w ciele samic (jądro).

ARYTMOGRAF.

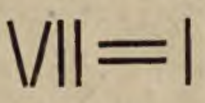


Na miejsce cyfr i kropek wstawić litery, aby powstało 11 nazw miejscowości, rzek, jezior w Polsce. Litery w miejscach oznaczonych kropkami utworzą początek wiersza poety polskiego.

1. Miasto pow. w Lubelskiem. 2. Osada w pow. Kolskim, miejsce urodzenia nauczyciela Mik. Kopernika. 3. Dopływ Wisły. 4. Rzeka. 5. Jezioro w Płockiem. 6. Miasto. 7. Półwysep na Gople. 8. Miasto pow. w woj. Warszawskiem. 9. Miasteczko w poznańskiem. 10. Miasto. 11. Uzdrowisko.

Stanisława Millerowa.

FIGLE Z ZAPAŁKAMI.

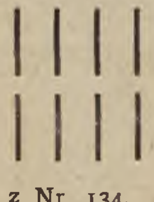


Siedem równa się jedynce?

Oczywiście nonsens, ułożony z siedmiu zapałek. Ale przełóżcie odpowiednio jedną tylko zapałkę, a równanie będzie słuszne.

Z ośmiu zapałek ułożonych w dwa rzędy, przesunąć czetery tak ażeby się uformował krzyż.

Śladami Pitagorasa
inż. Szczepana Jeleńskiego.



ROZWIĄZANIE ZADAŃ z Nr. 134.

Krzyżówka: Poziomo: Cal, synod, grat, gnom, kania, pan, tok, gra, patat, krata, las, ton, raz, era, kafar, tylny, ton, oda, boa, trans, tran, teka, nader, łuk. Pionowo: pak, pasał, gnat, fort, Natan, sak, tor, tan, cytat, ornat, Jan, nos, uda, dur, logik, Antek, dna, kat, ser, grzyb, mora, Loża, Ale na ary.

Zadanie literackie.



Lista osób które nadesłały rozwiązania.

Warszawa: p.p. Fr. Wiśniewski, Z. Tietz, Janina Kowalska, Marceli Rosen, Dorota Herbstmanówna, Henryk Silczyński, Lucjan Silczyński, Władysław Silczyński, Czesław Kozłowski, L. Glaszmidt, A. Bahr, Marja Liwska, Roman Żak, Stanisław Karolewicz, Adam Ryszczyk, Marja Gniazdowska, Halina Banasiakówna, Marja Chylińska, Z. Dziarmaga, L. Mielczrski, St. Podsiadło, Helena Tolpianka.

Prowincja: Majrówka: Ziuta Grzebalska, Hanka Kupisówna, **Dobrzelin:** Jadwiga Kwiekowa. **Drohobycz:** Helena Mokrzycka, „Ryśka“ Kazimierz Denasiewicz inż. A. Poliszkiewicz. **Łuniniec:** „Znamir“. E. Czajka, Teofil Sławicki, Michał Sławnicki, S. Michalski. **Sulejówek:** Stanisław Kamiński. **Kazimierz Biskupi:** Lucyna Formańska. **Złoczów:** J. Reiss. **Łęczno:** Stanisława Millerowa. **Zamość:** K. Bartoszewski. **Węgrowiec:** Gorajecki Michał. **Działoszyn:** Alojzy Bereska. **Łapy:** Zygm Wiśniewski. **Suwałki:** W. Przekop **Słonim:** „Jawnuta“.

Zagranica: Rzym. Fra Petro Capp.

Nagrody z Nr. 134, drogą losowania otrzymają:

P.p. Ziuta Grzebalska z Marjówki i Marja Gniazdowska z Warszawy po książce, p. St. Millerowa z Łęczna miesięczną prenumeratę

Ortopedysta szewc



Wyrabiam obuwie na nogi skrócone, skrzywione, guzowate, płatfus, guzy artretyczne paraliż a także aparaty

Michał Żakowski

Warszawa.

ul. Śniadeckich 7—21. tel. 543-94

PIEGI



usuwa momentalnie ołówek „Agawa" Nr. 1. Niebywała nowość! Nie tłuści, nie brudzi stokroć lepszy od kremów. Wybiela wygładza, udelikatnia. Cena 1.50, mydło białe „Agawa" Nr. 1 — zł. 1.75. Od wągrów i tłustej cery polecamy ołówek i mydło „Agawa" Nr. 2.

Specjalnie spreparowane, delikatne, przetłuszczone

Mydło Bebe Szofmana

jest idealnym środkiem do mycia ciałek dziecięcych i dla dorosłych o wrażliwej cerze.

ORTOPEDYSTA-SZEWC Stanisław Rumiński



Warszawa, Podwale 18 wejście od Piekarskiej tel. 540-16.

Przyjmuje obuwie ortopedyczne do aparatów i krótkich nóg, płatfus, odciski, nogi guzowate i inne zboczenia. Wykonywa się według ostatnich wymagań ortopedji chirurgicznej

---



CHOROBY PŁUC

GRU LICA PŁUC jest nieubłaganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miljony ludzi. — PRZY ZWALCZANIU CHORÓB PŁUCNYCH, BRONCHITU, GRYPY uporczywego, męczącego KASZLU i t. p. stosują p. p. lekarze

„BALSAM THIOCOLAN - AGE"

który ułatwiając wydzielanie się plwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Używa się za poradą lekarza.

Sprzedają apteki.

WŁOSÓW

wypadanie, łupież, łysienie, usuwa „Esencja Chinowo - chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z Kogutkiem) sprzedają apteki, składy apteczne. Skład główny: Warszawa, Apteka Gąseckiego ul. Freta 16.

Kto chce odbyć podróż tanio najprędzej najprzyjemniej? Leci samolotem.

MAŁY REMINGTON

To najlżejsza, najtrwalsza z przenośnych maszyn do pisania o pełnej i wzorowej klawiaturze.



To przyjaciel każdego, kto pracuje umysłowo, kto załatwia jakąkolwiek korespondencję.
Jednocześnie z oryginałem zostawia dowolną ilość odpisów.

Tow. BLOCK-BRUN Sp. Akc.

Warszawa, Hotel Bristol.

Oddziały: Katowice, Kraków, Lwów Łódź, Poznań, Wilno, Gdańsk.



Pierwsza Krajowa Wytwórnia Wyżymaczek

aluminjowych patentowanych

lepsze i o wiele tańsze od zagranicznych

NA ŁOŻYSKACH KULKOWYCH

LUDWIK WAHL i SYN, Chmielna 58.

PROSZEK DO BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH

„KOWALSKINA"

USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY



A.K.

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI" WARSZAWA.

NIEDOŚCIGNIONEJ JAKOŚCI



ROWERY „ORMONDE"

turystyczne, wyścigowe, damskie, dziecinne

od zł. 200.— do 365.—

Na spłaty do 10 rat

POLECA SKŁAD FABRYCZNY MAISON „ORMONDE"

K. LIPIŃSKI

Warszawa, Jasna 5, gmach Filharmonji. Katalogi bezpłatnie.

PRĄD

Miesięcznik Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej Odrodzenie

pod redakcją X. Dr. A. Szymańskiego

Pismo poświęcone zagadnieniom myśli i działalności Katolickiej

Adres Redakcji i Administracji: Lublin, Uniwersytet.
Prenumerata: rocznie 18 zł., półrocznie zł. 9. kwartalnie zł. 4.50
P. K. O.: Miesięcznik Prąd Nr. 4380.

KRAJ. PRZETW. ŚRODKÓW. SPOŻYWCZ.

„VITAMOZA"

SP. Z O. O. WARSZAWA-MIODOWA 19 · TEL: 112-56



Poleca: cukier waniljowy,
Proszek do pieczenia
Budynie i galaretki, o smakach owocowych
Olejki do pieczenia
Barszcz, pieprz, cynamon

TOWAR PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI DO NABYCIA WE WSZYSTKICH SKLEPACH KOLONJALNO-SPOŻYWCZ.

Dobrobyt dla rolników

szykuje Dyrekcja Kursów Samochodowych

H. PRYLIŃSKIEGO

Warszawa, Jerozolimska 27.

Tworząc obecnie **specjalne komplety premjowe**, dla rolników, którzy chcą skończyć kurs, jeszcze przed żniwami, chcąc przytem przyjść z pomocą najuboższym, postanowiliśmy między uczniami **kursów premjowych**, rozlosować szereg **premji po 100 zł.** Podania i zapisy tylko w ciągu miesiąca maja przyjmuje Dyrekcja Kursów Samochodowych

H. PRYLIŃSKIEGO

Warszawa, Jerozolimska 27.

Nie zwlekaj ani chwili! Przy zapisie należy zaznaczyć, że uczęszcza się na kurs premjowy.

KOMTUR

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA

KOMUNIKACJI i TURYSTYKI

w POZNANIU

W Wystawie bierze udział

30

państw z pięciu kontynentów

Otwarcie 6 lipca 1930 r.

GOŚĆ NIEDZIELNY

ilustrowany tygodnik katolicko-społeczny

jest najtańszem pismem ilustrowanem w Polsce

Gość Niedzielny redagowany jest w duchu szczerze katolickim, a artykuły jego omawiają całokształt życia katolickiego. Ilustracje ze świata katolickiego i życia społecznego wykonane są pierwszorzędną techniką rotograwurową.

Przedpłata kwartalnie złotych 2.40, miesięczna 80 groszy, numer pojedyńczy 20 groszy.

„GOŚCIA NIEDZIELNEGO" należy żądać przy każdym kościele kat. i u sprzedawców gazet.

Numery okazowe wysyła bezpłatnie administracja w Katowicach ul. Marsz. Piłsudskiego 58.

Mieszkańcom miasta stoł. Warszawy i okolicy, podajemy uprzejmie do łaskawej wiadomości, iż gen. przedstawicielstwo i skład główny „GOŚCIA NIEDZIELNEGO" na Warszawę i okolicę znajduje się w CENTRALI PISM KATOLICKICH

„KRONIKA RODZINNA" w Warszawie, Podwale 4 tel. 15-95.

Tamże można otrzymać numery okazowe i zamawiać „Gościa Niedzielnego" w prenumeracie miesięcznej i kwartalnej.

CUDZE CHWALICIE...

NIEZATARTE WRAŻENIA Z WYCIECZKI DO ORDYNACJI ŁAŃCUCKIEJ.

(Korespondencja własna

Ten powszechnie znany wierszyk przychodził mi na pamięć w czasie mej krótkotrwałej wycieczki do Łańcuta.

Korzystając z uprzejmego zaproszenia, naczelnego dyrektora przedsiębiorstw przemysłowych Ordynacji Łańcuckiej, pana Talenty, wybrałem się do Łańcuta z żoną i znajomem państwem G.

Sprzymierzeńcem naszej eskapady była piękna pogoda i wygodne auto naszego towarzysza podróży, jak również i dobra — z małemi wyjątkami — szosa, na przestrzeni Warszawa — Radom.

Do Łańcuta przyjechaliśmy z kilkugodzinnem opóźnieniem, zwiedzanie więc rozpoczęliśmy dopiero na drugi dzień.

Kto nie widział i nie zwiedzał tej magnackiej siedziby, jaką bezsprzecznie jest Ordynacja Łańcucka, ten gotów wziąć za bajkę to, co opowiem.

Ciągłe inwestycje w rolnictwie i zakładach przemysłowych, wszędzie wzorowy ład i czystość — świadczą o wielkim zamiłowaniu w pracy oraz umiejętności w doborze odpowiednich pracowników Ordynata. hr. Alfreda Potockiego.

Ogrody, oranżerje, palmiarnie i t. p. Ordynacji należą do największych w Polsce.

Każda, z pośród wielkiej ilości, krytych hal szklanych, w których jest centralne ogrzewanie wraz z odpowiedniem urządzeniem na wodę, mieści inny gatunek kwiatów, a więc hala z fijołkami alpejskiemi, inna haia z chryzantemami, inna znów z tuberozami lub goździkami, różami i t. d. i t. d.

To królestwo przecudnych kwiatów i podzwrotnikowych krzewów, rokrocznie się rozszerza przez budowę nowych hal szklanych, na co zużywa się 6 wagonów cementu rocznie.

Kwiaty idą przeważnie na potrzeby zamku, reszta zaś jest chętnie nabywana przez Warszawę.

Stajnia zamkowa. — skanalizowana i z automatycznemi poidłami — w której stoi 11 koni do wyjazdu i 8 do gry w polo, wszystko pełnej i pół-krwi angielskiej, to istny salon, a więc: ściany wykładane kararyjskim marmurem, boki obite miękkim materjałem.

Wozownie, w których się mieści około 30 powozów z dawnych i nowszych czasów, wspaniałe uprzęże francuskie i angielskie — utrzymane w największym porządku. Nie sposób pominąć i nowoczesnych środków komunikacyjnych: w garażu zamkowym stoi 9 aut osobowych, nie licząc ciężarowych.

W każdym z pośród 70 folwarków, należących do Ordynacji, stosowana jest specjalizacja. I tak: w jednym jest wzorowa świniarnia, a przytem dobrze urządzona fabryka narzędzi rolniczych, w innym, o 7 km. od Łańcuta, — zarodowa stadnina końska pełnej i pół krwi angielskiej. W stadninie tej jest czystej krwi arab „Kafifan" (Wiatr Pustyni) zakupiony w Kairze od księcia Achmet Ali kosztem (wraz z przewozem i cłem) około 500 tysięcy złotych.

W ostatni dzień naszej bytności zwiedziliśmy przedsiębiorstwa przemysłowe, gdzie fachowych objaśnień nie szczędził nam p. inż. Lang. Zwiedziliśmy rektyfikacje spirytusu, gorzelnię przemysłową, fabrykę eteru, fabrykę esencyj cukierniczych oraz znaną fabrykę likierów.

Przedsiębiorstwa te posiadają własny tor i liczny tabor kolejowy i urządzone są według najnowszych wymagań techniki.

Własna straż ogniowa, dobrze wyposażona w narzędzia przeciwpożarnicze: wodociągi, któremi jest doprowadzona woda źródlana z odległych o 30 km. gór, z których częściowo i bezpłatnie jest zasilane miasto; pomoc w budowie „Domu Ludowego" i w budowie własnej siedziby przez Tow. Gimn. „Sokół",— wszystko to świadczy o zrozumieniu potrzeb społecznych przez hr. Alfreda Potockiego.

Nawet tak pobieżne zwiedzenie Ordynacji, jak to miało miejsce z naszej strony, pozostawiło niezatarte niczem wrażenie, nic więc dziwnego, że wielu z cudzoziemców, podejmowanych z całą gościnnością przez gospodarzy Ordynacji, wywozi z Polski dodatnie i miłe wspomnienia.

Piotr Florczyk.

WŚROD WYDAWNICTW

„Świat" w ostatnim numerze wszechstronnie omawia m. in. sprawę projektu unji europejskiej, podając głosy Z. Ks. Lubomirskiego, St. Thugutta, b. min. W. Makowskiego, posła J. Dąbskiego, sen. S. Kozickiego, A Lednickiego, prof. S. Strońskiego, prof. Z. Cybichowskiego, W. Łypacewicza, B. Koskowskiego i K.. Erenberga.

Na całość zeszytu składa się. Krzywoszewskiego „Kilka dni w Budapeszcie", W. Grubińskiego „Patałachy, Miss Polonia i rozwody", dokończenie ankiety „Piękno Warszawy" (A. Kraushar, H. Nałkowska — Bickowa i głos młodych), artykuł K. Czechowskiego o 75-leciu towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, feljeton „Flirt zwierząt", wiadomości o „Narkozie dawniej a dziś" oraz informacje o Miedzynarodowych konkursach hippicznych.

Przyroda i technika miesięcznik wydawany staraniem Tow. Przyrod. im. Kopernika, nakładem Księżnicy Atlasu Lwów ul. Czarnieckiego 12. Prenumerata roczna zł. 8.40.

W czerwcowym zeszycie tego pisma dwa aktualne zagadnienia znalazły rzeczową i dokładna interpretacje: *Hodowla zwierząt futerkowych* omówiona przez Dr. K. Wodizckiego i problem *Torfiwisk* w artykule Dr. B. Halickiego.

WŚRÓD KSIĄŻEK

„Jak Polacy zdobywali niepodległość". **Józef Stemler, Warszawa** 1930 r.

Stuletnią rocznicę powstania 1830 roku winniśmy uczcić uświadomieniem szerokich mas o tem, jak wielkim wysiłkiem pracy, ofiar i nieszczęść zostało odzyskane na nowo Polskie Państwo.

Nietylko więc dzieje i losy powstania listopadowego, lecz całokształt walk i zabiegów polskich w ciągu 123 lat niewoli politycznej winien być przedmiotem referatów, wykładów, odczytów i pogadanek, wygłaszanych w tym roku w szkołach, domach oświatowych i wszelakich organizacjach, związkach i instytucjach społecznych.

Aby tę akcję ułatwić, Bibljoteka ilustrowanych wykładów oświatowych (Warszawa, ul. Krak. Przedm. 7 m 4) wydała pracę Józefa Stemlera p. t. „Jak Polacy zdobywali niepodległość", zawierającą myśli i materjały do przemówień na powyższe tematy i zebrała najcenniejsze obrazy do ilustrowania tych przemówień. Latarń i przezroczy dostarcza Przezroczarnia Polskiej Macierzy Szkolnej (Krak. Przedm. 7).

Wyszedł z druku Nr. 24 tygodnika *„Kobieta Współczesna"*.

Numer ten zawiera informacje dla dziewcząt kończących szkołę powszechną, zawodową i średnią w sprawie wyboru zawodu.

W dodatku „Mój Dom" są podane warunki wielkiego konkursu amatorskiego z nagrodami za roboty damskie.

BILBJOGRAFJA

Joseph Conrad. *Młodość jądro ciemności.* Warszawa 1930. Dom Książki Polskiej Spółka Akc. str. 306 in 8°.

Narcyza i Wanda. Listy Narcyzy Żmichowskiej do Wandy Grabowskiej (Żeleńskiej). Wydał i wstępem poprzedził Tadeusz Żeleński (Boy) Warszawa 1930, Dom Książki Polskiej, Spółka Akc. str. 382 in 8

TAJEMNICZA ŚMIERĆ DZIECKA

KASA CHORYCH W PORZĄDKU, LECZ DZIECKO ZMARŁO

Wilno 12 czerwca

W prasie wileńskiej omawiana jest tajemnicza śmierć dziecka, które pozostawało pod opieką Kasy Chorych. Sprawą tą zajęły się władze sądowe.

Na początku maja synek małżonków Łubniewskich, Adaś, dostał grzybka na skórze głowy. Rodzice, ubezpieczeni w Kasie Chorych zwrócili się tam o pomoc. Dzieckiem zajął się lekarz, Eljasz Globus. Sporządził on sam miksturę, którą w swej obecności kazał dziecku wypić.

Po powrocie do domu stan dziecka znacznie się pogorszył, wystąpiły objawy gorączki, co spowodowało wezwanie drugiego lekarza do domu. Przybyły lekarz, według twierdzenia rodziców, miał oświadczyć, że dziecko jest zdrowe i oburzony jakoby niepotrzebnem wzywaniem go odszedł, nie zapisując żadnych środków. Natomiast Kasa Chorych twierdzi, że lekarz ten, dr. Burzański, zbadał dziecko i podejrzewał grypę.

Do rana stan dziecka stał się tak groźny, że rodzice udali się z niem do ambulatorjum Kasy, gdzie lekarka, widząc groźny stan skierowała dziecko do kliniki dziecięcej. Tam skonstatowano ostre zatrucie dziecka, które rzeczywiście zmarło wśród męczarni. Zawiadomione o tem władze prokuratorskie rozpoczęły śledztwo.

Dr. Globus twierdził, że zatrucie nastąpiło wskutek idjosynkrazji organizmu. Lekarstwo, które dziecko wypiło stosowane jest według twierdzenia tego lekarza powszechnie.

Kasa Chorych dowodzi w swem sprostowaniu, wysłanem do dziennika, który sprawę tę poruszył, że jest w zupełnem porządku. Niemniej faktem jest, że dziecko umarło i że lekarz, który w nocy przybył, nie potrafił odróżnić zatrucia od grypy.

Społeczeństwo wileńskie czeka z niecierliwością na wyniki i decyzję władz sądowych w powyższej sprawie.

D. W.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO.

Zastrzelenie żołnierza. — W Nowoświęcianach przy schronie amunicyjnym 20 baonu K. O. K. wartownik, szeregowiec Kustra Wadysław zastrzelił z karabinu szeregowca Grzyba Kazimierza. Grzyb szedł ku schronowi, aby zmienić wartującego Kustrę. Ten ostatni, nie mogąc rozpoznać w ciemnościach, kto idzie, zatrzymał go trzykrotnem wezwaniem „stój", poczem, gdy Grzyb, nie usłuchawszy, szedł dalej, Kustra strzelił, trafiając swego kolegę w brzuch, skutkiem czego Grzyb wkrótce zmarł.

WILNO.

Pożar lasów. — Parę dni temu z niewyjaśnionych przyczyn zaczęły płonąć lasy, należące do majątku Dziedzinka w pow. brasławskim. Mimo natychmiast zorganizowanej akcji ratunkowej nie mogło być mowy o jakiemkolwiek zlokalizowaniu morza płomieni, tak że pożar ogarnął bardzo znaczną przestrzeń. Spaliło się przeszło 150 hektarów lasu, przynosząc wielkie straty właścicielowi majątku p. Wiśniewskiemu.

WOJ. ŚLĄSKIE

KATOWICE.

Prace Sejmu. — **Na posiedzeniu Sejmu śląskiego 13 b. m. przyjęte zostały następujące wnioski:**

Wniosek zespołu posłów Ch. D. i N. P. R. w sprawie przedłożenia przez radę wojewódzką projektu ustawy o wewnętrznym ustroju województwa śląskiego; wniosek tegoż zespołu posłów w przedmiocie przedłożenia sejmowi śląskiemu przez urząd kontroli państwowej sprawozdania o wykonaniu budżetowy w latach 1926—29 oraz wniosek tegoż zespołu posłów w sprawie przedłożenia sejmowi śląskiemu przez radę województwa propozycyj co do utrzymania polskiej opery w Katowicach.

Zkolei odesłano do komisji socjalnej wniosek posłów Ch. D. i N. P. R. o poczynienie przez p. wojewodę odpowiednich kroków w rządzie centralnym w sprawie zwrotu 26 miljonów marek złotych, należących się ubezpieczeniom na G. Śląsku części województwa śląskiego od rządu niemieckiego na podstawie art. 312 traktatu wersalskiego i w myśl uchwały Ligi Narodów z 9 grudnia 1929 r.

Po półgodzinnej przerwie izba przyjeła dalsze drobniejsze wnioski. Następnie posiedzenie Sejmu odbędzie się 17 b. m.

WOJ. POZNAŃSKIE

POZNAŃ.

Zagadnienie emigracji. — Pierwszy Krajowy Kongres Eucharystyczny obraduje w Poznaniu w dn. 26—29 czerwca r. b. Nie zapomniano m. in. o tych, którzy z dala od Ojczyzny pędzą żywot wychodźczy.

Obrady sekcji emigracyjnej toczyć się będą na sali „Dworu Huggera" w parku Wilsona w dn. 27 i 28 b. m. Referaty wygłoszą: ks. rektor Jagoda z Paryża n. t. „Eucharystja w życiu wychodźcy", ks. Irena Puzynianka n. t. „Szerzenie w kraju i na wychodźtwie kultu świętych polskich jako najprzedniejszych wzorów czcicieli Eucharystji", ks. prob. W. Borkowicz z Detroit n. t. „Więzy religijne łączące wychodźtwo z Macierzą". Nabożeństwo pontyfikalne odprawi J. Em. Ks. Kard. Prymas Hlond w piątek 27 b. m. w katedrze poznańskiej o godz. 9-ej r.

Organy z P. W. K. — Wielkie organy, pochodzące z fabryki Biernackiego, które były jedną z atrakcji w westibulu reprezentacyjnym Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, nabyła kapituła katedry w Przemyślu, dokąd organy te w najbliższym czasie zostaną przetransportowane.

WOJ. LUBELSKIE

LUBLIN.

Z Uniwersytetu. — Zgodnie ze statutem, studja na wydziale teologicznym i prawa kan. Uniwersytetu Lubelskiego zostały skrócone o jeden rok i trwać będą tylko trzy lata.

Wstępować mogą tylko ci alumni, którzy ukończyli całe seminarjum duchowne. W drugim roku studjów uniwersyteckich mogą uzyskać stopień licencjata, po trzecim — doktorat teologji, w zględnie prawa kan.

WOJ. BIAŁOSTOCKIE.

ŁOMŻA.

Zawody sportowe S. M. P. — W dniach 8 i 9 b. m. podczas zlotu Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej z racji 10-lecia Związku Młodzieży Polskiej diecezji łomżyńskiej odbyły się eleminacyjne zawody sportowe. Do zawodów zgłosiło się 78 zawodników.

Zwycięzcom pierwszych, drugich i trzecich miejsc były rozdawane nagrody w postaci żetonów złotych, srebrnych i bronzowych. Nagrody zespołowe ofiarowane były przez J. E. Ks. Biskupa Łukomskiego, Radę związkową i przez sekretarza generalnego ks. E. Łapińskiego.

Kolegjum sędziów wyznaczyło dziesięciu wybitnych zawodników na ogólnopolskie zawody sportowe S. M. P. urządzane przez Zjednoczenie Mł. Pol. w Poznaniu w dniu 15 sierpnia r. b. w Spale.

WOJ. KRAKOWSKIE

KRAKÓW.

Rocznica Rokitny. — Odbyła się tu uroczystość 15-lecia pamiętnej szarży ułańskiej pod Rokitną.

Przed godziną 10 rano ustawiły się przed kościołem Marjackim oddziały wojsk z orkiestrą oraz delegacje Sokoła i Strzelca. Na chodniku przy wejściu do świątyni zebrał się korpus oficerski, delegacje 2 pułku szwoleżerów ze Starogardu i 2 p. ułanów oraz inne delegacje oddziałów wojskowych.

Uczestnicy udali się do kościoła, gdzie ks. infułat Kulinowski odprawił uroczystą Mszę św. Wokoło katafalku, rzęsiście oświetlonego i przyozdobionego lancami ułańskiemi, pełnili wartę honorową podoficerowie. W czasie nabożeństwa orkiestra 20 p. p. odegrała pieśni żałobne. Podniosłe kazanie wygłosił ojciec Roztworowski. Po Mszy św. duchowieństwo odprawiło ogzekwje, poczem odśpiewano „Salve Regina".

Po nabożeństwie rozwinął się pochód, który ruszył na cmentarz rakowicki, gdzie na mogile rokitniańczyków złożyły delegacje wieńce, m. in. prezydjum miasta, dow. korpusu, 2 pułku szwoleżerów, koło b. oficerów tegoż pułku, 8 p. ułanów, Sokół, Strzelec i t. d.

Jaka będzie pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dn. 14 b. m.

Dziś o godz. 10-ej temperatura +26.4° Cels., wilgotność 33 proc.. stan nieba: pogodnie.

Rozkład ciśnienia w Europie: Wyż barometryczny przesunął się na północ i rozciąga się nad Anglją, morzem Norweskiem, Skandynawją, Finlandją i Rosją. Nisskie ciśnienie nad Włochami i Węgrami. Depresje ogarniają: jedna: morze Barents'a i morze Karskie, druga Islandję.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Po przejściu burz na Pomorzu i w cznańskiem rankiem mglisto i chłodno przy zachmurzeniu umiarkowanem. W środku kraju skłonność do burz, poczem również ochłodzenie. Na wschodzie i południu jeszcze pogoda słoneczna i upalna. Słabe wiatry zmienne, na zachodzie północno - zachodnie.

Co słychać w Warszawie?

NASZE BOLĄCZKI.

Tramwaje

Warszawa, stolica trzydziestomiljonowego państwa polskiego, podąża wielkiemi krokami naprzód, upodobnieniając się do wielkich zbiorowisk ludzkich zachodniej Europy. Nie będziemy tutaj wyliczali wszystkich pożytecznych, czasami wprost nieocenionych wysiłków, jakie osiągnęła Warszawa w czasie dziesięcioletniego niepodległego bytu państwa.

Pragniemy zająć się sprawą tramwajów miejskich, tego najpopularniejszego, bo najtańszego środka lokomocji wielkich miast.

Tramwaje w stolicy funkcjonują tak sprawnie i regularnie, że już samo podporządkowanie ich pod rubrykę „naszych bolączek" wywołać może pewne niezadowolenie lub posądzenie nas o złośliwość. Boć to, że taryfa tramwajowa jest może trochę za wygórowana, że czasami któreś z przedmieść woła o przystanek tramwajowy w tem lub innem miejscu, to jeszcze nie takie straszne.

— O cóż więc chodzi — zapytacie.

Chodzi o nocną komunikację tramwajową...

Czyż jest bowiem rzeczą do pomyślenia, iżby przeszło miljonowe miasto, w godzinach między 2 w nocy a 6 rano pozbawione było zupełnie tramwajów? Bo kursowanie tramwajów nocnych do godziny drugiej po północy, to jest przecież niewystarczające. Dyrekcja tramwajów miejskich, pobierając w nocy opłatę za jednorazowy przejazd 100% wyższą, obowiązana jest do utrzymania tej komunikacji przez całą noc, aż do czasu uruchomienia tramwajów dziennych.

Nie potrzebujemy wskazywać dyrekcji tramwajów miejskich, jak tę rzecz przeprowadzić pod względem technicznym, tembardziej, iż, jak wiadomo, cała sprawa jest w zawieszeniu, albowiem odpowiednie projekty były już dyskutowane, lecz jedynie wskutek jakoby nierentowności tego przedsięwzięcia zostały wstrzymane.

Lecz, czyż tak wolno postępować przedsiębiorstwu użyteczności publicznej, które z eksploatacji ciągnie miljonowe zyski?

Nie wolno i jeszcze raz nie wolno!

Gdybyśmy nawet założyli, że uruchomienie proponowanych przez nas linij nocnych przyniosłoby jakieś nikłe deficyty (tylko o takich może być mowa), to jeszcze nie wolno dyrekcji tramwajów przejść nad tem do porządku i lekceważyć istotne potrzeby pracującej Warszawy.

Ro-Mar.

ZAKŁADY FRYZJERSKIE W NIEDZIELE I ŚWIĘTA.

Wobec nadsyłania do ministerstwa spraw wewnętrznych różnych materjałów dotyczących otwierania w niedzielę i święta zakładów fryzjerskich, ministerstwo to, w porozumieniu z ministerstwem pracy i opieki społecznej, wyjaśnia co następuje:

Art. 10 ustawy z dn. 18 grudnia 1918 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu stanowi, że w niedziele i dni świąteczne, ustawą oznaczone, praca w zakładach przemysłowych i handlowych jest wzbroniona.

Wyjątki od tej zasady wylicza art. 11 tejże ustawy. Jednakże art ten pracy w zakładach fryzjerskich nie wyłącza z pod zakazu, przewidzianego w art. 10.

Również art. 3 i 9 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 r. nie przewiduje w zasadzie otwierania zakładów fryzjerskich w niedziele i święta. W szczególności art. 3 powyższego rozporządzenia wylicza jaką ilość godzin w dni powszednie zakłady fryzjerskie mogą być otwierane. Podobnie stanowi art. 9 wymienionego rozporządzenia, uzupełniony ustawą z dn. 23 marca 1929 r., który tylko w szczególnych wypadkach, niedzielę, przypadającą w sześciodniowym okresie poprzedzającym wigilję Bożego Narodzenia i Wielkiej Soboty, dozwala na otwieranie między in. Zakładów fryzjerskich od 16 do 18 g.

Z powyższego wyjaśnienia M.S. W. wynika, że omawiane wystąpienia interesantów są obecnie ostatecznie przez miarodajne władze załatwione negatywnie.

Ze sportu

Schmeling mistrzem świata

We czwartek wieczorem odbyło się w Nowym Jorku na olbrzymim Yankee Stadion spotkanie najlepszych bokserów wagi ciężkiej Schmelinga (Niemcy) i Sharkeya (USA) o tytuł mistrza świata wszystkich kategoryj.

Trybuny stadjonu wypełnione 70.000 publiczności. Zakłady do ostatniej chwili zawierane były w stosunku 2:1 na korzyść Sharkeya.

Pierwsze dwie rundy upłynęły na wzajemnem badaniu się wielkich przeciwników.

Czwarta runda rozpoczyna się atakiem Schmelinga. Pod koniec starcia Chmeling pada na deski znokautowany, jednak przy 6-ciu gong kończy rundę. Po przerwie Niemiec reklamuje nieprawidłowy cios. Oględziny lekarskie stwierdzają, że Sharkey uderzył 5 cm. poniżej pasa, wobec czego sędzia ogłosza zwycięstwo Maxa Schmelinga przez dyskwalifikację przeciwnika.

Publiczność przyjęła decyzję sędziów burzliwemi okrzykami.

Raid automobilklubu polskl.

Dniach od 22 do 29 czerwca r. b odbędzie się na trasie 3100 klm. IX Międzynarodowy Raid Automobilklubu Polski Tegoroczny raid wzbudza specjalne zainteresowanie, ponieważ klasyfikacja maszyn oparta została nie na podstawie litrażu wozów, lecz na zasadzie ceny maszyn loco Warszawa. Pierwszą grupę stanowią wozy popularne (cena do 1500 dolarów), drugą — turystyczne (do 3000 dol.), a trzecią — luksusowe (ponad 3000 dol.).

Trasa raidu prowadzi: Warszawa — Wilno — Nieśwież — Lwów — Kraków —Łódź — Gdynia — Warszawa. Ogółem 7 etapów. Dzień odpoczynku przewiduje się w Gdyni.

W raidzie wezmą udział najwytrawniejsi kierowcy polscy z Rippererm, Liefeldtem, Potockim, Zawidowskim na czele oraz zawodnicy zagraniczni.

Wiadomości kościelne

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

w kościele Wniebowzięcia N. M. P. (Unickim) przy ul. Miodowej 16.

Niedziela (15. VI): rano o god. 8-ej Msza św. cicha. O godz. 11-ej Msza św. śpiewana i kazanie. O godz. 5-ej wieczorem Nabożeństwo do NN. Serca Pana Jezusa, kazanie i suplikacja.

Czwartek (19. VI): Boże Ciało O godz. 8-ej Msza św. cicha. O godz. 9 ej Msza św. śpiewana z wystawieniem NN. Sakramentu. O godz. 7-ej wieczorem Nabożeństwo do NN. Serca P. Jezusa, kazanie i suplikacja.

Uwaga:. 1. We środę wieczorem o godz. 7-ej początek nowenny do Najsłod. Serca Pana Jezusa, która będzie się odprawiała codziennie aż do święta NN. Serca Jezusowego.

2. Spowiadać się można każdego dnia rano od godz. 6-ej i wieczorem od godz. 7-ej.

Radjo

Program Polskiego Radja na poniedziałek, dnia 16-go b. m.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10—13.10.* Muzyka gramof. *15.45.* Przegląd komunik. *16.45—17.15.* Muzyka gramof. *17.15.* Lekcja franc. *17.45.* Muzyka lekka. *18.45.* Rozmaitości. *19.10.* Skrzynka roln. *19.25.* Pogawadki techniczne. *20.05.* „Wpływ muzyki na więźniów". *20.30.* Koncert międzynar. *22.00.* Feljeton p. t. „Bursztynowym szlakiem". *22.25.* „Ostatnia Fala". *23.00—24.00.* Muzyka sal.

KRAKÓW: *12.05—13.10.* Koncert gramof. *16.15—16.45.* Transm. z Warszawy. *16.45—17.15.* Koncert gramof. *17.15—17.40.* „Lekcja franc." *17.45.* Koncert popoł. *18.45.* „Najnowsze wydawnictwa". *19.25.* Rozmaitości. *20.05.* „Opieka społeczna nad dzieckiem" *20.30.* Koncert z Warsz. *22.00—23.00.* Feljeton i kom. z Warsz. *23.00—24.00.* Muzyka salon.

POZNAŃ: *13.05—14.00.* Koncert gramof. *16.50—17.10.* Odczyt T. C. L. *17.10—17.30.* Lekcja szach. *17.30—17.45.* Gawęda harc. *17.45—18.45.* Koncert Ork. mandolin. *19.00—19.25.* And. wesoła. *19.25—19.50.* Aud. wokalna. *19.50—20.05.* „Poetki polskie mówią". *20.11—20.30.* „Ze zjazdu jubileuszowego ku czci Jana Kochanowskiego". *20.30.* Koncert z Warsz. *22.15—22.30.* „Obrazki miłosierdzia".

KATOWICE: *12.05—13.10.* Koncert gramof. *16.15—16.45.* Program dla dzieci. *16.45—17.15.* Koncert gramof. *17.15—17.45.* „Radjoamator śląski". *17.45—18.45.* Koncert popul. *19.05—19.20.* Odcinek powieściowy. *19.30.* „Styl nowości". *20.05—20.30.* „Ku Sercu Jugosławji". *20.30.* Koncert z Warsz. *22.00—22.15.* Feljeton z Warsz. *22.25—23.00.* Kwartet męski. *23.00.* Beauty Spots in Poland.

WILNO: *12.05—12.35.* Muz. gramof. *16.15—17.00.* Muz. popul. *17.00—17.15.* Kom. akad. Koła Mis. *17.15—17.40.* Opowiad. dla dzieci. *17.45—18.45.* Koncert z Warsz. *18.45—19.25* Aud. liter. „Tysiąc i druga noc". *20.05—20.30.* „Ocalenie polskiego skarbca koronnego". *20.30—24.00.* Transm. z Warsz.

LWÓW: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *17.45.* Muzyka z Warsz. *18.45.* Rozmaitości, koncert gramof. *20.05.* Feljeton z Warsz. *20.30.* Koncert z Warsz. *22.00.* *Feljeton* z Warsz. *23.00—24.00.* Muzyka salon.

ZAGRANICZNE: *17.00. Berlin.* Odczyt prof. Einsteina: „Problemy przesztrzeni fizycznej i eteru". *19.00. Monachjum.* John Galsworthy czyta własne utwory. *19.30. Sztutgart.* „John D. zwycieża świat" — słuchow *19.35. Berlin.* IX symfonja Beethovena. *20.30. Medjonal.* „L'Amico Fritz". opera Mascagniego. *22.15. Londyn* (Regional). Wieczór wagnerowski. *22.45. Londyn* (National). „He went to China" — słuchow.

Jak się zapowiada

ZJAZD ZWIĄZKU MIAST POLSKICH W WARSZAWIE

Zjazd miast polskich, który obradować będzie 15 i 16 czerwca r. b. w sali rady miejskiej w Warszawie, zapowiada się nader licznie. Na ogólną liczbę 735 delegatów wszystkich miast związkowych, które mogłyby wziąć udział w zjeździe, biuro Związku miast zarejestrowało dotychczas przeszło 400 delegatów.

Z dotychczasowych zgłoszeń wynika, że udział w zjeździe wezmą wszystkie miasta polskie, łącznie z miastami śląskiemi, liczące ponad 50 tysięcy mieszkańców, 75 proc. miast ze wszystkich województw od 25 do 50 tys. miesz., 60 proc. miast od 15 do 25 tys. mieszk. i przeszło połowa miast od 10 do 15 tys. mieszk. Liczby te niewątpliwie wzrosną jeszcze w ostatniej chwili.

Według dotychczasowych danych, stosunkowo mało, gdyż około 40 proc. reprezentowanych będzie miast mniejszych, liczących poniżej 10 tys. mieszk. Nieobecność ich będzie miała jednak charakter niejako przymusowy, spowodowany brakiem środków w budżetach miejskich na pokrycie kosztów podróży delegatów.

Ze względu na porządek obrad, zjazd miast wywołał duże zainteresowanie. Zainteresowanie to wzrasta z powodu oczekiwanych na tym zjeździe oświadczeń przedstawicieli rządu w tak doniosłych dziś sprawach jak budownictwo mieszkaniowe i ogólna poprawa finansów miejskich.

Oprócz delegatów miast, zapowiedziany jest liczny udział w zjeździe w charakterze gości przedstawicieli państwowych władz prowincjonalnych sfer gospodarczych i różnych polskich instytucji społecznych. Spodziewany jest również udział w zjeździe gości zagranicznych. Między in. Związek miast finlandzkich reprezentować będzie poseł Finlandji w Warszawie p. minister Gustaw Idman.

Znaczne obniżenie

cen wędlin

Od soboty 14 b.m. obniżone będą ceny: słoniny z 3 zł. 80 gr. do 3 zł. 40 gr., szynki golonki z 9 zł. do 8 zł., polędwicy z 10 zł. do 9 zł., kiełbasy krakowskiej z 6 zł. 50 gr. do 6 zł., kiełbasy zwyczajnej z 5 zł. 20 gr. do 4 zł. 50 gr., serdelków z 7 zł. do 6 zł., rolady z 8 zł. do 7 zł., kiszki kaszanej z 2 zł. 20 gr. do 2 zł., schabu surowego z 4 zł. 80 gr. do 4 zł. 50 gr., żeberek z 3 zł. do 2 zł. 60 gr., nóżek z 2 zł. do 1 zł. 80 gr., kości z 1 zł. 20 gr. do 1 zł., cynadrów z 3 zł. 50 gr. do 3 zł., boczku wędzonego z 5 zł. 20 gr. do 4 zł. 50 gr., szmalcu białego z 4 zł. 80 gr. do 4 zł., salcesonów z 5 zł. 20 gr. do 4 zł. 50 gr., sadła świeżego z 4 zł. do 3 zł. 50 gr., beleronu z 9 zł. do 8 zł., parówek z 8 zł. do 7 zł., kiełbasy serdelowej i pasztetowej z 5 zł. 50 gr. do 5 zł., wreszcie kiełbasy polędwicowej i cytrynowej z 8 zł. do 7 zł. za kg.

Obniżenie cen nabiału

Odbyło się posiedzenie przedstawicieli związków handlujących nabiałem, na którem uchwalono obniżyć cenę masła wyborowego z 4 zł. 40 gr. do 4 zł. 20 gr., zachowując ceny wszystkich pozostałych gatunków masła bez zmiany, nadto jaj z 15 do 14 gr. oraz serów: białego twarogowego z 2 zł. do 1 zł. 80 gr., holenderskiego krajowego II gat. z 3 zł. 20 gr. do 3 zł., szwajcarskiego krajowego z 4 zł. 60 gr. do 4 zł. 40 gr., tylżeckiego I gat. z 4 zł. 40 gr. do 4 zł. i tylżeckiego II gat. z 3 zł. 40 gr. do 3 zł. 20 gr., wszystko za kg. w detalu.

Wobec osiągania maximum produkcji masła oraz nadmiaru tego artykułu na rynkach zarówno krajowych, jak i zagranicznych, liczyć się należ z dalszym spadkiem ceny masła.

Wypadki

NAPAD BANDYCKI W ŚRÓDMIEŚCIU. Wczoraj w południe przy ul. Kredytowej 14 dokonano zuchwałego napadu bandyckiego, którego szczegóły są następujące: We wspomnianym domu mieści się kancelarja Polskiego Zawodowego Związku Chrześcijańskiej Służby domowej. W południe podążała z ubiadu urzędniczka tej instytucji 36-letnia Paulina Byczkowska (pl. 3-Krzyży 13), która niosła z banku w torebce 432 zł. Na klatce schodowej na połowie 1-go piętra idącą napadł jakiś opryszek, który uderzywszy młotkiem w głowę, ogłuszył B. poczem wyrwał torebkę i rzucił się do ucieczki. Napadnięta padając na schody, zdążyła jeszcze przeraźliwie krzyknąć „Ratunku! bandyta! trzymajcie!" Okrzyk usłyszała przechodząca wówczas przez bramę córka właściciela sklepu w tymże domu Mergenstonówna, która widząc uciekającego opryszka — wybiegła za nim na ulicę krzycząc „Trzymajcie złodzieja". Po chwili Byczkowska oprzytomniała i również pośpieszyła na ulicę. Krzyki zaalarmowały pełniącego służbę przed konsulatem włoskim (pl. Dąbrowskiego 6) i perskim (Kredytowa 8) policjanta, który po krótkim pościgu ujął bandytę. Ten zdążył już po drodze rzucić torebkę wraz z całą zawartością. Zgromadzona publiczność zamierzała dokonać samosądu nad opryszkiem, lecz policjant nie dopuścił do tego, odprowadzając ujętego do I-go komisarjatu. Tam okazało się, że jest to 27 letni Antoni Walusiński (Chmielna 1). Do rannej B. wezwano pogotowie, którego lekarz stwierdził ranę tłuczoną głowy. Po opatrunku, ofiarę napadu przewieziono do domu.

Zebrania i odczyty

W niedzielę dnia 15 czerwca odbędzie się o godz. 10-ej rano zebranie Rady Głównej zaś o godz. 11-ej rano Zjazd Delegatów Oddziałów Polskiego Towarzystwa Eugenicznego w lokalu Towarzystwa przy ul.: Nowy-Świat 1 m. 5.

Porządek obrad przewiduje sprawozdania z poszczególnych Oddziałów, program prac na przyszłość i wybory do władz.

W niedzielę 15 b. m. odbędzie się I. Walny Zjazd Delegatów Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

Zjazd rozpocznie się o godz. 9 rano nabożeństwem w kościele PP. Wizytek. O godz. 9.45 r. nastąpi złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza.

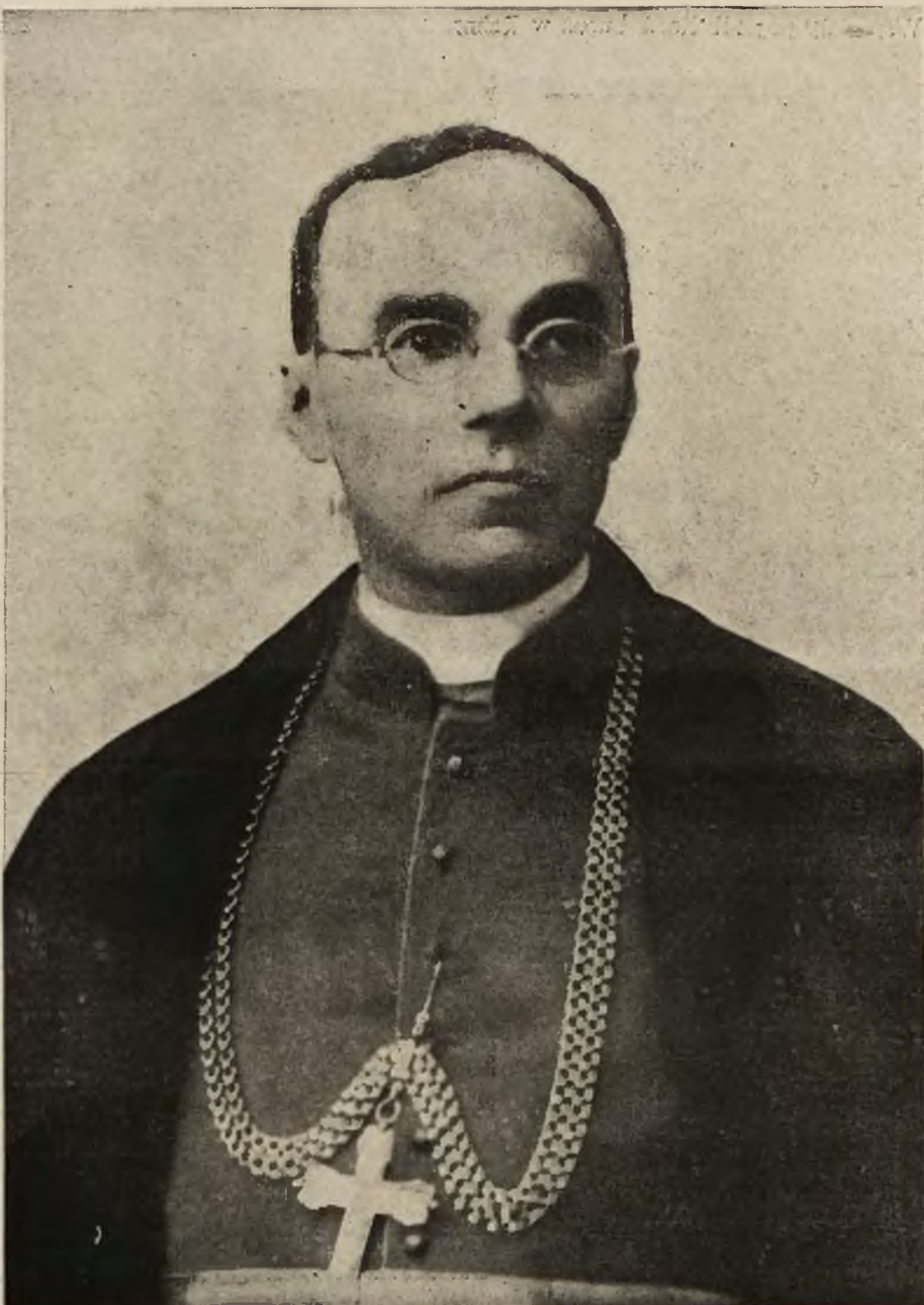
Obrady Walnego Zjazdu który zostanie otwarty o godz. 10.45 r., toczyć się będą w sali Klubu Urzędników Państwowych (Nowy - Świat 67).

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej", Krak. Przedm. 71.

POLSKA

Nr. 162. [161] BEZPŁATNY DODATEK ILUSTROWANY. Dn. 15. VI. 30 r.



Ś. P. Ks. BISKUP MARJAN RYX, PASTERZ DIECEZJI SANDOMIERSKIEJ.



Wspaniały pogrzeb Kard. Luçon w Reims.



Zjazd obwodu paryskiego polskich Towarzystw w Paryżu.



Tablica pamiątkowa ku czci Marsz. Focha wmurowana na domu gdzie mieszkał w Paryżu w dniu zwycięstwa.



Reymond Duncan, który wsławił się operetkową propagandą Ghandiego.



Drużyna ratownicza P. C. K. podczas przenoszenia chorego.



Odsłonęcie pomnika bł. Jana Bosko w Aleksandrowie, dokonał J. E. Ks. Kard. Prymas Hlond. U góry, naprawo gmach gimnazjum Ks. Ks. Salezjanów w Aleksandrowie.



P. Sara Rogers, matka pierwszego amerykańskiego żołnierza, który padł na ziemi francuskiej w czasie wielkiej wojny.



Akcja drużyn ratowniczych P. C. K. w czasie powodzi.



Tragiczna katastrofa kolejowa pod Montereau we Francji, pochłoneła 7 ofiar.



Prezydjum Międzynarodowego Kongresu Kobiecego, który obradował w Wiedniu.



Tłumny start koni do sławnych wyścigów, angielskich „Derby" w Epsom.



Wiliam Hill odbył karkołomną wycieczkę w beczce przez Niagarę.



Mjr. Maddalena, który utrzymał się w powietrzu na swym somolocie w ciągu 67 g. 50 m. zdobywając światowy rekord długości lotu.



Szympans Bubu, popisujący się swą niezwykłą tresurą w berlińskiej „Scali" budzi ogólny zachwyt swoistą inteligencją.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan Kołomyjski. Red. odpowiedzialny: W. Grabowski. Wydawca: Dom Prasy Katolickiej

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej", Krak Przedm. 71. sp. z. o. o.